



Państwowe  
Gospodarstwo Wodne  
Wody Polskie

# Nasze wody

Numer 1(7)/2022 | Pismo Pracowników Wód Polskich

## **Pomysł na edukację wodną? Być bliżej wody!**

Śluza, polder, lodołamacz? Aktywna edukacja w plenerze to specjalność naszych pracowników, którzy chętnie dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem

## **Człowiek, dla którego włocławska Wisła nie ma tajemnic**

Rozmowa z kapitanem Tomaszem Skowrońskim

## **Liczy się każda kropla**

Rozmowa z Honorowymi Krwiodawcami



**Woda z natury rzeczy  
jest wielofunkcyjna**

– wywiad z Krzysztofem Wosiem,  
zastępcą prezesa ds. ochrony przed powodzią i suszą



## Szanowni Państwo,

po okresie intensywnej pracy w pierwszym półroczu, nadszedł czas wakacji, możemy teraz realizować nasze urlopowe plany. Dlatego cieszy mnie, że pod koniec czerwca udało się uruchomić wypłaty dofinansowania wypoczynku z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych w PGW Wody Polskie. Gorąco zachęcam do składania wniosków i korzystania z funduszu.

Pomimo czasu urlopowego, nie zwalniamy jednak tempa i realizujemy kolejne ważne inwestycje. Łączymy siły dla przeciwdziałania degradacji Krainy Wielkich Jezior Mazurskich! Niewłaściwa ingerencja człowieka w ekosystem jeziora czy rzeki jest często nieodwracalna. Dlatego międzyinstytucjonalna współpraca dla mazurskich jezior i rzek to ważny krok do ochrony przyrody przed dewastacją, która jest niedopuszczalna. W tym przypadku mówimy o Mazurach, ale problem dotyczy wszystkich rzek i jezior w naszym kraju. Temu zjawisku mówimy stanowczo NIE!

Z roku na rok wzrasta popularność szlaku żeglownego Wielkich Jezior Mazurskich. O przygotowaniach do otwarcia bieżącego sezonu oraz planach inwestycyjnych dla tego obszaru, przeczytaj Państwo w niniejszej publikacji. Dodam, że w lipcu została podpisana umowa o wartości blisko 800 tys. złotych, dzięki której do końca tego roku powstanie studium wykonalności budowy Pętli Mazurskiej. Jest to dobra wiadomość dla żeglarzy, gdyż inwestycja pozwoli na dopłynięcie do jeziora Śniardwy z portu w Giżycku i powrót funkcjonującym obecnie szlakiem żeglownym przez jeziora Tałty, Szymon i Jagodne.

Kolejnym ważnym elementem prowadzonych przez nas działań jest racjonalna gospodarka rybacka. W ostatnim czasie miałem okazję wziąć udział w jednej z akcji w ramach letniego zarybiania obwodów rybackich należących do programu „Nasze Łowiska”, wprowadzonego w tym roku w naszym Gospodarstwie. W ostatnich tygodniach, do obwodów rybackich Wód Polskich trafiło łącznie ponad pół miliona sztuk narybku. Wszystko to dla poprawy rybostanu oraz jakości wód polskich rzek i jezior. O planowanych działaniach i o powiększającej się liczbie obwodów rybackich w ramach „Naszych Łowisk”, przeczytaj Państwo w wywiadzie z Dionizym Ziemeckim, dyrektorem Departamentu Rybactwa.

Aktualnie podejmujemy także wiele działań przeciwszowych i przeciwpowodziowych. Opowiada o tym mój

zastępca - Krzysztof Woś. Zachęcam do przeczytania wywiadu. Niedawno miałem okazję zaprezentować efekty naszej pracy w tym zakresie Premierowi RP, Mateuszowi Morawieckiemu podczas wizyty na modernizowanej śluzie w Januszkowicach. Dzięki tej inwestycji przeciwpowodziowej znacznie poprawiło się zarówno bezpieczeństwo mieszkańców, jak i warunki żeglugowe Odrzańskiej Drogi Wodnej. Podczas wizyty w Żywcu, premier Morawiecki ogłosił przekazanie 200 mln złotych na odmulenie zbiornika wodnego Tresna. To duża i ważna inwestycja, którą będziemy realizować w najbliższym czasie. Dzięki temu, region zyska na atrakcyjności turystycznej, ale też, dzięki zwiększeniu pojemności retencyjnej zbiornika, wpłynie na poprawę bezpieczeństwa powodziowego mieszkańców.

Aktualnie stoją przed nami nowe wyzwania i przedsięwzięcia. Zmiany dotyczą wszystkich sfer działania naszego Gospodarstwa. Jedną z nich jest dążenie do miana nowoczesnej instytucji publicznej. Cyfryzacja wielu obszarów naszego działania jest naturalna i konieczna. Uruchomiliśmy niedawno platformę e-Wody, pozwalającą na składanie wniosków, pism i sprawozdań drogą elektroniczną. Pracujemy też nad wprowadzeniem Elektronicznego Zarządzania Dokumentacją we wszystkich jednostkach. To również krok w stronę spełniania obowiązku dostępności cyfrowej, który jest dużym wyzwaniem dla wszystkich podmiotów publicznych.

Tych wszystkich efektów nie udałoby się osiągnąć, gdyby nie Państwa codzienna, efektywna praca. Działacie planistycznie i fizycznie - w komisjach, w terenie, na obiektach, ale także edukujecie, m.in. w zakresie racjonalnego korzystania z naszego bezcennego zasobu, jakim jest woda. Dziękuję za zaangażowanie w każdym z tych aspektów. Dostrzegam Państwa wysiłki i zapewniam, że podejmuję wszelkie możliwe działania, by ta praca była odpowiednio wynagradzana. Liczę, że te działania uzyskają Państwa uznanie i przyczynią się do zadowolenia z bycia częścią społeczności naszego Gospodarstwa.

Tymczasem zapraszam Państwa do lektury pisma

Przemysław Daca,  
Prezes PGW Wody Polskie

Dyskutuj, śledź aktualności,  
szukaj inspiracji i nowinek.

Intranet Wód Polskich.  
Wejdź i korzystaj.

<https://wody.sharepoint.com>

# Spis treści

## TEMAT NUMERU

- 4 WODA Z NATURY RZECZY JEST WIELOFUNKCYJNA
- 7 PRACOWNICY WÓD POLSKICH – BĄDŹMY AMBASADORAMI DOBRYCH PRAKTYK RACJONALNEGO GOSPODAROWANIA WODĄ!

## NASZE TEMATY

- 8 PRZECIWDZIAŁAMY SKUTKOM SUSZY
- 10 OTWORZYLIŚMY SEZON ŻEGLUGOWY
- 12 W CZYM TKWI HACZYK?

## WIEŚCI Z REGIONÓW

- 16 POMYSŁ NA EDUKACJĘ WODNĄ? BYĆ BLIŻEJ WODY!
- 20 DZIAŁO SIĘ U AKTYWNYCH BŁĘKITNYCH!

## O NAS

- 22 DEKADA CZUJNOŚCI WE WROCŁAWIU
- 24 CZŁOWIEK, DLA KTÓREGO WŁOCŁAWSKA WISŁA NIE MA TAJEMNIC
- 26 Z RZEKI ŚWIAT WYGLĄDA INACZEJ
- 28 LICZY SIĘ KAŻDA KROPLA



Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie  
ul. Żelazna 59a; 00-848 Warszawa

e-mail: [nasze.wody@wody.gov.pl](mailto:nasze.wody@wody.gov.pl)  
[www.wody.gov.pl](http://www.wody.gov.pl)

## Z KART HISTORII

- 31 KANAŁ ELBLĄSKI – JEDYNY TAKI NA ŚWIECIE!

## NASZE SPRAWY

- 34 DO YOU SPEAK ENGLISH? SZKOLENIA JĘZYKOWE DLA PRACOWNIKÓW WÓD POLSKICH!
- 36 WARTO ZASZCZEPIĆ SIĘ PRZECIW KLESZCZOWEMU ZAPALENIU MÓZGU

## WIEDZA

- 38 DOSTĘPNOŚĆ W FORMACIE PDF
- 39 MAŁY SŁOWNIK KONSTRUKCJI HYDROTECHNICZNYCH



## Drodzy Czytelnicy,

każda firma rozwija się dzięki jej pracownikom, których praca przekłada się na budowanie marki, sukcesy i skuteczną realizację odważnych planów. W Wodach Polskich jest nas prawie 7000 osób. Swoją codzienną pracą kształtujemy nowoczesne spojrzenie na gospodarkę wodną. Do współpracy kluczowa jest komunikacja, dlatego pracujemy nad rozwojem narzędzi, które ją usprawnią. Zachęcam do korzystania z Intranetu Wód Polskich, w którym publikowane są najważniejsze informacje dla pracowników naszego Gospodarstwa. Docelowo chcemy, by Intranet był również platformą wymiany sugestii, doświadczeń i dyskusji, oddając do użytku nowe moduły i opcję komentowania pod naszymi artykułami. Gazeta „Nasze Wody” to miejsce, gdzie chcemy pokazywać, jak wiele pracy i serca wkładamy w realizację naszych statutowych działań i budowanie Wód Polskich, dając możliwość wypłynięcia na szerokie wody i budując przy tym markę największej w kraju firmy odpowiedzialnej za gospodarowanie zasobami wodnymi w kraju. Zachęcam do lektury naszych artykułów i współpracę przy tworzeniu treści do kolejnych numerów!

Joanna Sasal

Redaktor Naczelna

REDAKTOR NACZELNY: Joanna Sasal  
SEKRETARZ REDAKCJI: Katarzyna Łukasik  
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Piotr Cierpucha, Agata Derylak, Anna Gryglicka, Katarzyna Łukasik, Małgorzata Matuszewska, Monika Mesjasz, Karolina Stepien, Renata Struzik, Maciej Wojtoń, Aneta Wujek, Barbara Ziobro, Piotr Żegliński  
KOREKTA: Renata Struzik  
WSPÓŁPRACA: Paulina Budner, Przemysław Sobiesak  
SKŁAD: Tomasz Domański  
ZDJĘCIA: PGW Wody Polskie, Adobe Stock.

# Woda z natury rzeczy jest wielofunkcyjna

**Pion Ochrony Przed Powodzią i Suszą to jeden z kluczowych pionów naszego Gospodarstwa. Do jego zadań należy planowanie, przygotowanie projektów i realizacja inwestycji oraz utrzymanie i eksploatacja obiektów hydrotechnicznych. O tym, że susza i powódź mają wiele wspólnego, a także o tym, jak wielowymiarowe efekty daje działanie na danym cieku wodnym, opowiada Krzysztof Woś – zastępca prezesa PGW Wody Polskie.**

**Czy moglibyśmy zacząć od znalezienia wspólnego mianownika dla suszy i powodzi? Czy działania przeciwpowodziowe mają coś wspólnego z działaniami przeciwsuszowymi?**

Zdecydowanie tak. Gospodarka wodna, a zwłaszcza infrastruktura gospodarki wodnej, to jeden wielki system naczyń połączonych. Dlatego realizowane zadania mają kompleksowy charakter. Tę wielofunkcyjność przeciwdziałania zarówno powodzi, jak i suszy, można łatwo zobrazować. Budujemy zbiorniki mokre, które mają możliwość przechwytywania wody wtedy, kiedy jest jej zbyt dużo w korycie rzeki. W ten sposób przeciwdziałamy potencjalnym zagrożeniom powodziowym. Z drugiej strony, zgromadzona w tym zbiorniku rezerwa może zostać przez nas wykorzystana w momencie kiedy w rzece zaczyna brakować wody. To sposób na jej retencjonowanie, który ma kluczowe znaczenie. Mówiąc inaczej – z jednej strony chronimy się przed ewentualną powodzią minimalizując, spłaszczając falę powodziową. Ale jeżeli mamy wpływ na to, w jaki sposób można kształtować wielkości przepływu wody w korycie rzeki, to jest to także zarządzanie suszą. W ten sposób mamy możliwość alimentowania niedoborów wody

Polskich, jak i tych, które są poza naszą administracją, np. zarządzanych przez firmy energetyczne. Wchodzą one w jeden wspólny system, dzięki któremu możemy odpowiednio zarządzać zarówno powodzią, jak i suszą.

**Po powodzi tysiąclecia w 1997 roku zostały wyznaczone działania w celu usunięcia skutków powodzi. Jednocześnie stworzono system, który miał minimalizować podobne zdarzenia w przyszłości. Czy nasze Gospodarstwo realizuje programy, będące kontynuacją tych działań?**

Po tej powodzi powstały dwa projekty. Pierwszy z nich to Program Ochrony Przeciwpowodziowej Dorzecza Odry (POPDO), zakończony w 2020 r. Obecnie realizowany jest drugi z nich - Program Ochrony Przeciwpowodziowej Dorzecza Odry i Wisły (POPDO). W jego ramach powstał m.in. suchy zbiornik Racibórz na Odrze, zmodernizowano też wrocławski węzeł wodny w celu udrożnienia rzek i kanałów Wrocławia w zakresie umożliwiającym przepuszczenie przez miasto porównywalnej ilości wody, jaka płynęła w 1997 roku. Na program POPDO składa się kilka komponentów. Pier-

**Woda jest kluczowym elementem środowiska naturalnego, warunkującym istnienie życia na Ziemi. Jest także niezbędna dla właściwej gospodarki środowiska naturalnego. Stąd też infrastruktura gospodarki wodnej z natury rzeczy jest wielofunkcyjna, bo służy wielu konsumentom i użytkownikom. Staramy się zagwarantować im wszystkim odpowiednią ilość i jakość wody przy zachowaniu stałego bilansu wodnego i pożądanego stanu środowiska naturalnego. To jest również dziedzictwo kulturowe, a także element krajobrazu tworzącego warunki do rekreacji. Ta funkcja jest również bardzo istotna.**

w korycie rzeki, odpowiednio dostosowujemy przepływy do potrzeb. Do tego celu służy cały pakiet bardzo profesjonalnych narzędzi elektronicznych w postaci monitorowania ilości wody w zbiornikach – zarówno tych należących do Wód

dotyczy środkowej i dolnej Odry. Wskazane są tu zadania pod kątem minimalizacji zagrożeń powodzi zatorowych, czyli modernizacja zabudowy regulacyjnej i podwyższenie mostów, które stanowią „wąskie gardła” dla lodołamaczy. Drugim kom-



Zastępca Prezesa Wód Polskich ds. Ochrony Przed Powodzią i Suszą Krzysztof Woś

ponentem jest ochrona przeciwpowodziowa Kotliny Kłodzkiej, gdzie budujemy cztery suche zbiorniki. To jest tzw. czynna ochrona przeciwpowodziowa. Dodatkowo realizowana jest bierna ochrona przeciwpowodziowa, a w jej ramach prace modernizacyjne na rzekach, m.in. na Nysie Kłodzkiej, gdzie skupiamy się przede wszystkim na ochronie części najbardziej zurbanizowanej. Trzecim komponentem tego programu jest ochrona przeciwpowodziowa Górnej Wisły, czyli ochrona Krakowa, ale też Tarnobrzega i Sandomierza.

W ramach Projektu POPDO przygotowywana jest również koncepcja 5.7.1, dotycząca dalszej rozbudowy ochrony przeciwpowodziowej Krakowa. W jej ramach planowana jest budowa 10 suchych i 2-3 mokrych zbiorników, które będą miały na celu ochronę tego miasta. Ta praca koncepcyjna wskaże dopiero działania, jakie należy podjąć, zanim przejdziemy do części projektowej.

Dodaliśmy jeszcze ambitne zadania w koncepcji 5.7.2, które dotyczą Wisły na odcinku sandomierskim. Podczas publikacji map zagrożenia powodziowego, które zostały wykonane bardziej precyzyjnie niż za pierwszym razem, wskazaliśmy nie tylko miejsca gdzie się woda rozlewa, ale też zasięg wody stuletniej, tzw. jednoprocetowej. Mieszkańcy zorientowali się wtedy, że znajdują się na obszarach szczególnego zagrożenia powodziowego. Należy przy tym pamiętać, że w takich miejscach są ściśle obostrzenia dotyczące możliwości budowy czy rozbudowy budynków. Dlatego przy aktualizacji Planu Zarządzania Ryzykiem Powodziowym włączyliśmy te nowe zadania z koncepcji 5.7.2, aby pokazać dodatkowe niezbędne prace inwestycyjne. Szacujemy, że aby uchronić te wszystkie

miejsowości przed zalaniem, musimy na tym terenie zretencjonować ok. 150 mln3 wody. Do tego będziemy potrzebować odpowiedniej ilości suchych zbiorników wodnych, a ww. zadania pomogą nam wskazać miejsca najbardziej optymalne i jednocześnie najbardziej akceptowalne przez mieszkańców.

Warto dodać, że POPDO jest współfinansowany ze środków Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju (Banku Światowego), Banku Rozwoju Rady Europy, funduszy europejskich oraz budżetu państwa. Jest to dobry przykład współpracy różnych instytucji międzynarodowych dla realizacji naszych podstawowych celów.

**Czy możemy określić, które części kraju są bardziej narażone na powódź, a które na suszę?**

Problem powodzi dotyka praktycznie każdego, natomiast mają one różny charakter w zależności od obszaru, na którym się znajdujemy. Na przykład Polska południowa jest takim szczególnym miejscem narażonym na powódzie roztopowe. Wiosną, kiedy temperatury idą w górę, topniejący śnieg powoduje, że woda gwałtownie spływa do koryt rzecznych, przez co następują wezbrania, które mogą się przekształcić w powódzie. Cały obszar Polski z kolei jest narażony na powódzie opadowe, czyli gwałtowne opady.

Średnia opadów w Polsce wynosi 620 mm, przy czym w środkowej części Polski jest to ok. 400 mm, natomiast na południu ok. 900 mm. Łatwo więc wywnioskować, gdzie występuje większe zagrożenie powodziowe, a gdzie zagrożenie suszowe.

**Ostatnio dużo mówi się o problemie suszy w Polsce. Czy możemy już powiedzieć, że mamy suszę i grozi nam również pustynnienie?**

Susza i pustynnienie zagraża nam w takim samym stopniu, co powódź. Przy czym susza jest niestety zjawiskiem pogłębiającym się. Jeżeli więc nie podejmiemy odpowiednich działań zaradczych, to ten proces może bardzo szybko się nasilić. Pomimo, że w porównaniu z powodzią, które są błyskawiczne, a przynajmniej gwałtowne, susza wydaje się być zjawiskiem powolnym. Zaczyna się ona od suszy meteorologicznej, czyli braku opadów przez dłuższy czas. Następnie przekształca się ona w suszę rolniczą – podczas której wierzchnie warstwy gleby zaczynają wysychać. Jeśli proces się pogłębia, przechodzi w suszę hydrologiczną – kiedy zaczynamy obserwować parowanie wody i gwałtowne obniżanie się lustra wody w zbiornikach i rzekach. Kolejnym, bardzo poważnym stadium jest susza hydrogeologiczna, w którym obserwujemy już nie tylko obniżanie się poziomu wód powierzchniowych, ale również gruntowych.

Susza może być też wynikiem działalności człowieka. Są takie miejsca, m.in. we wschodniej Wielkopolsce, gdzie pod wpływem działalności kopalnianej nastąpiło obniżenie się wód powierzchniowych i gruntowych. Co więcej, powstały tam wręcz leje depresyjne o bardzo dużym zasięgu terytorialnym. Spowodowało to zanik niektórych cieków wodnych. Nie dość więc, że jest tam mało opadów, to dodatkowo dochodzi konieczność rekultywacji wodnej. W celu jej przyspieszenia i jak najszybszego zalewania wyrobisk pokopalnianych, Wody Polskie podjęły współpracę z kopalniami. Mamy też świadomość, że za chwilę zaczną się odtwarzać te ciek, które wcześniej zniknęły, będzie się też podwyższał poziom wód gruntowych, a jednocześnie będą się pojawiały wody powierzchniowe, podnosząc tym samym poziom wody na całym obszarze. I na to też musimy być przygotowani.

**Jakie działania podejmujemy, żeby przeciwdziałać skutkom suszy?**

W 2020 roku opracowaliśmy Program Przeciwdziałania Skutkom Suszy, który jest pierwszym tego typu dokumentem wprost wynikającym z Ramowej Dyrektywy Wodnej i z Prawa wodnego. Najpierw zidentyfikowaliśmy zagrożenia, a następnie na ich podstawie szukaliśmy rozwiązań. Rozwiązania te mają charakter bardziej „namacalny”, techniczny – chodzi o budowę, przebudowę i odbudowę odpowiedniej infrastruktury gospodarki wodnej, mającą na celu powstrzymanie odpływu wody.

Przez terytorium Polski przepływa ok. 62 miliardy metrów sześciennych wody. Aktualnie jesteśmy w stanie zatrzymać ok. 7% średniego rocznego odpływu, czyli ok. 4 mld merów sześciennych wody.

Żeby zwiększyć poziom retencji, musimy działać na wszystkich możliwych polach. Począwszy od zwiększania świadomości społecznej, poprzez działania komunikacyjne i edukacyjne. Bardzo ważne jest uświadamianie, że woda jest dobrem, o które trzeba dbać, bo może go już wkrótce realnie zabraknąć. Jesteśmy w trakcie zmian klimatycznych, które przejawiają się w niekorzystnych dla gospodarki wodnej zjawiskach. Albo opadów nie ma wcale przez długi czas, albo są krótkotrwałe

i bardzo gwałtowne, intensywne. Analogicznie jest z porami roku: albo nie ma zimy w ogóle, albo przychodzi duże ochłodzenie z wyjątkowo niskimi temperaturami, które przysparzają nam sporych problemów.

**Prowadzimy też Program Kształtowania Zasobów Wodnych, na który dostaliśmy ostatnio duże wsparcie finansowe.**

Program Kształtowania Zasobów Wodnych wprowadziliśmy w 2020 roku, aby wspomóc rolników w walce z suszą. Pracownicy zarządów zlewni wskazali ciek najbardziej predysponowane do podjęcia działań, które miałyby na celu poprawę warunków wodnych na obszarach o szczególnym znaczeniu dla produkcji rolnej. Tam, gdzie jest to potrzebne, próbujemy spowalniać odpływ wody, budując, odbudowując lub modernizując jazy, zastawki czy bystrza spowalniające. W innych miejscach usuwamy bariery, czyli renaturyzujemy rzeki. Gdy budujemy albo remontujemy istniejące urządzenia wodne, jak jaz czy zastawka, staramy się przywracać i tworzyć ciągłość morfologiczną rzek.

W ramach współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi mamy możliwość kontynuowania tego programu w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW). Wody Polskie, jako jego beneficjent, będą miały do dyspozycji na ten cel ponad 200 milionów euro, czyli miliard złotych. Zadanie jest naprawdę ambitne z punktu widzenia możliwości wykorzystania tych środków. Konkurs na jego realizację nie został jeszcze ogłoszony, ale my nie chcemy tracić czasu, dlatego podjęliśmy już pierwsze kroki. Poprosiliśmy pracowników zarządów zlewni, żeby określili, które działania wpisują się w możliwości finansowania z tego programu. Udało się wytypować 194 takie zadania na obszarze całej Polski. Chcielibyśmy realizować je właśnie w ramach PROW-u. Trzeba jednak działać szybko, nie mamy czasu, aby czekać na rozstrzygnięcie konkursu. Pokrywamy więc koszty zaprojektowania i uzyskania niezbędnych decyzji administracyjnych, łącznie z pozwoleniem wodnoprawnym i pozwoleniem na realizację budowy, ze środków własnych. Kolejnym etapem będzie wybór wykonawcy. Liczymy, że powyższe wydatki również zostaną zaliczone jako koszty kwalifikowalne i zostaną nam zwrócone wraz z rozstrzygnięciem konkursu. Dzięki tym działaniom jeszcze bardziej poprawimy sytuację rolników, którzy zmagają się z niedoborem wody i suszą. A to jest naprawdę bardzo wymierne działanie.

**Proszę jeszcze na koniec podpowiedzieć, co my jako pracownicy Wód Polskich możemy zrobić, żeby zapobiegać skutkom suszy?**

Przede wszystkim musimy mieć samoświadomość – wiedzieć, jak dbać o wodę. Tę w kuchni, w łazience, na podwórku. Ważne jest też, abyśmy tę wiedzę przekazywali dzieciom, partnerom czy naszym sąsiadom - zacznijmy od siebie i swojego najbliższego otoczenia. Możliwości retencji jest całe mnóstwo, nie tylko zakręcanie kurka z wodą w trakcie mycia zębów. Retencja to też łapanie deszczówki w ogródku czy na balkonie i wykorzystywanie jej do podlewania kwiatów. Możemy próbować tworzyć małe zbiorniki, siać łąki kwietne. Ważne tu jest, aby uświadamiać tych najmłodszych, w końcu „czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał”. Musimy być ambasadorami dobrych praktyk. Co prawda jesteśmy dopiero na początku tej drogi, ale już widać, że społeczeństwo powoli uświadamia sobie, że o wodę trzeba dbać.

# Pracownicy Wód Polskich

## - bądźmy ambasadorami dobrych praktyk racjonalnego gospodarowania wodą!

**Działalność Wód Polskich ma na celu zrównoważone gospodarowanie zasobami wodnymi kraju. Nasza praca jest ważna, odpowiedzialna i niezbędna dla ochrony życia. Każdy dzień jest dobrą okazją do tego, abyśmy pokazali się jako ambasadorzy uzbrojeni w wiedzę i stosujący dobre praktyki racjonalnego wykorzystywania wody w prostych codziennych czynnościach.**

**Tylko razem możemy chronić to, co najcenniejsze**

Woda jest codziennie w centrum naszej uwagi. Cztery lata temu zostaliśmy powołani do ochrony mieszkańców Polski przed powodzią i suszą, zrównoważonego gospodarowania wodami dla ochrony naszych zasobów wodnych i zapewnienia dobrej jakości wody dla obecnych i przyszłych pokoleń. Dzięki wspólnemu wysiłkowi podejmowanemu z myślą o ochronie wody, zmieniamy oblicze gospodarki wodnej w Polsce. Edukujemy, zwiększamy bezpieczeństwo powodziowe, przeciwdziałamy suszy, utrzymujemy i obsługujemy obiekty hydrotechniczne oraz działamy na rzecz poprawy stanu jakościowego wód. Do tego wspieramy użytkowników wód, realizujemy inwestycje, opracowujemy założenia programów planistycznych, monitorujemy, sprawdzamy i działamy w terenie.

**Czy o wodzie wiemy już wszystko?**

To, czym jest woda, wie każdy z nas. Jest ona zasobem, bez którego życie nie byłoby możliwe na naszej planecie.

- Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, przeciętny Polak zużywa nawet do 100 litrów wody dziennie.
- Mieszkaniec Afryki Subsaharyjskiej zużywa średnio ok. 10 litrów wody dziennie, a Amerykanin – 4 000 litrów.
- Największą część wody, bo aż 97,5%, zajmują oceany.
- Jedyne 2,5% wodnych zasobów ziemi to wody słodkie, jednak część z nich uwięziona jest w lodowcach i śniegach.
- Tak naprawdę tylko 1% światowych zasobów wody to wody pitne.
- 95% wody znajduje się w spożywanym przez nas jedzeniu, produktach, które kupujemy, usługach, które zamawiamy, a nawet w zużywanej energii.
- Już w tej chwili ponad 1 miliard ludzi na całym świecie (czyli 14,5% populacji) cierpi z powodu braku wody.

W kontekście tych faktów, praca naszego Gospodarstwa staje się jeszcze bardziej ważna i potrzebna. To też zobowiązuje nas, pracowników, do racjonalnego korzystania z zasobów tego najcenniejszego surowca!

**Teraz czas na Ciebie!**

Jednak czy na pewno robimy wszystko, co powinniśmy, aby wodę chronić? Jak dbamy o nią na co dzień? Zacznijmy od wydruku i umieszczenia plakatu we wspólnych przestrzeniach naszej firmy. [Plakat znajdziesz w intranecie w zakładce Promocja i Komunikacja](#). Każdy z nas może podjąć wyzwanie i spróbować wdrożyć w życie proste zasady, dzięki którym będziemy odpowiedzialnie wykorzystywać wodę!

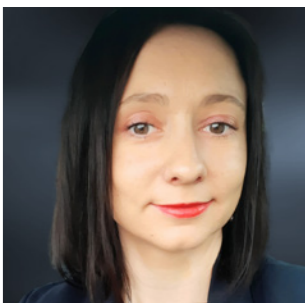
**22 marca**  
Światowy Dzień Wody

- Nie marnuj jedzenia, oszczędzasz wodę użytą do jego produkcji
- Zakręcaj kran na czas namydlenia rąk
- Chroń każdą kroplę, dokręcaj kran
- Włączaj zmywarkę tylko gdy jest pełna

**oszczędzaj wodę**  
nie tylko od święta

**Autor**

**Katarzyna Łukasik**  
KZGW



### Rozmawiały

**Anna Gryglicka**  
KZGW



**Karolina Stępień**  
KZGW



# Przeciwdziałamy skutkom SUSZY

## Autor

Aneta Wujek  
KZGW



Zgodnie z prognozami, ten rok znów może stać pod znakiem suszy, dlatego jako Wody Polskie realizujemy szereg działań na rzecz retencji wód, w tym w zlewniach rolniczych. Działamy nie tylko planistycznie, ale przede wszystkim w terenie na rzecz zapewnienia retencji zasobów wodnych. W całym kraju pracownicy nadzorów wodnych i zarządów zlewni wdrażają Program Kształtowania Zasobów Wodnych. Są w terenie na naszych obiektach, montują zastawki i optymalnie operują urządzeniami wodnymi na rzekach i zbiornikach.

### Prowadzimy działania w szerokim zakresie

Nasze Gospodarstwo opracowało założenia do Programu Kształtowania Zasobów Wodnych (zPKZW):

- w 2020 r. zakończyliśmy 102 zadania o charakterze utrzymaniowym i 8 zadań o charakterze inwestycyjnym;
- w 2021 r. zakończyliśmy 65 zadań o charakterze utrzymaniowym i 7 zadań o charakterze inwestycyjnym;
- w bieżącym roku zidentyfikowaliśmy 117 zadań o charakterze utrzymaniowym oraz kontynuujemy 37 zadań o charakterze inwestycyjnym.

Jednocześnie na około 4 tysiącach obiektów hydrotechnicznych są prowadzone piętrzenia, w zależności od potrzeb wynikających z aktualnie panującej sytuacji hydrologicznej. Nasi pracownicy są w terenie, dokonują miejscowych inspekcji,

sprawdzają i na bieżąco reagują. Realizacja wszystkich wymienionych działań ma bardzo pozytywny wpływ na stan gleb oraz ekosystemów wodnych i od wód zależnych. Wszystko to przekłada się na redukcję negatywnych skutków pogłębiającej się suszy.

### Współpraca na poziomie lokalnym

Wdrażanie zPKZW jest możliwe także dzięki ścisłej współpracy z lokalnymi samorządami oraz spółkami wodnymi zrzeszającymi rolników, będących właścicielami urządzeń melioracyjnych. W sprawie zwiększania retencji korytowej odbyło się już ponad 1500 spotkań z przedstawicielami m.in. samorządów, spółek wodnych i rolników w ramach Lokalnych Partnerstw ds. Wody. W zakresie współpracy, dotyczącej m.in. kształtowania zasobów wodnych, zawarto blisko 90 porozumień finansowych na kwotę

PGW Wody Polskie, zgodnie z art. 185 ustawy Prawo wodne, przygotowuje projekt planu przeciwdziałania skutkom suszy (PPSS oraz jego aktualizacje). Jest to główny dokument planistyczny, na podstawie którego prowadzone jest przeciwdziałanie skutkom suszy. Zawiera on m.in. ocenę stanu naturalnej i sztucznej retencji z uwzględnieniem podziału kraju na obszary dorzeczy. Znajduje się w nim też opis możliwości powiększenia dyspozycyjnych zasobów wodnych, w tym zarówno technicznych, jak i nietechnicznych metod zwiększania naturalnej i sztucznej retencji oraz szereg propozycji działań i zadań z zakresu zwiększania retencji. Bieżące informacje o działaniach związanych z PPSS można śledzić na stronie: [www.stopsuszy.pl](http://www.stopsuszy.pl).

W ramach środków z PROW planujemy realizację niemal 200 zadań inwestycyjnych do końca 2025 roku. Ich szacunkowa wartość to ok. 600 mln zł. Zgodnie z harmonogramem, pierwsze nabory mogą zostać ogłoszone jeszcze w 2022 r. Budżet operacji wynosi ponad 215 mln euro! Stawki wsparcia obejmują 100% kosztów kwalifikowalnych operacji, zaś maksymalna kwota udzielonej pomocy na operację nie może przekroczyć 10 mln zł.

ponad 10 mln zł, a także blisko 60 porozumień rzeczowych. Celem Lokalnych Partnerstw ds. Wody jest stworzenie pola współpracy między istotnymi podmiotami mającymi wpływ na gospodarkę wodną.

### Setki milionów złotych na poprawę bilansu wodnego terenów rolniczych

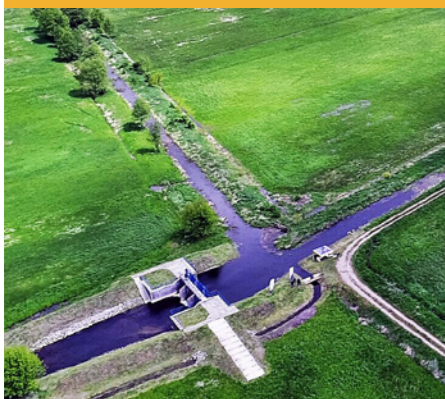
Jednocześnie Komisja Europejska zaakceptowała strategiczną zmianę Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, rozszerzając wsparcie w okresie przejściowym dla operacji „Zarządzanie zasobami wodnymi”, które będzie przyznawane w ramach poddziałania 4.3 „Wsparcie na inwestycje związane z rozwojem, modernizacją i dostosowywaniem rolnictwa i leśnictwa”. Nasze Gospodarstwo jest beneficjentem tego instrumentu i we współpracy z Ministerstwem Rolnictwa

i Rozwoju Wsi będzie realizować zadania związane z budową lub przebudową urządzeń piętrzących w celu zwiększenia retencji korytowej w zlewniach rolniczych.

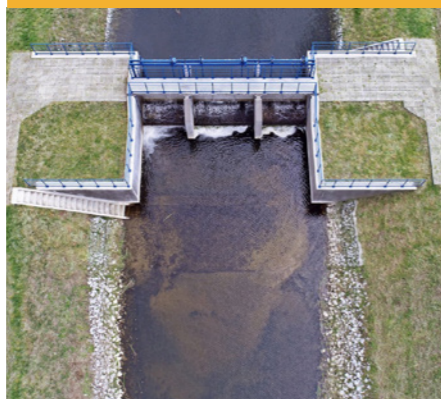
### To wszystko osiągamy dzięki naszemu wspólnemu zaangażowaniu

Wszystkie codzienne prace wykonywane przez pracowników w terenie są kluczowe w osiągnięciu zaplanowanych założeń i przynoszą realne efekty – krajowy wskaźnik retencji zwiększył się po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat z 6,5 do 7%. Dzięki temu sukcesywnie dążymy do zapewnienia odpowiedniej ilości i co najmniej dobrej jakości wody niezbędnej dla społeczeństwa, środowiska i wszystkich sektorów gospodarki. Szacuje się, iż realizacja zadań finansowanych ze środków PROW 2014-2020 przyczyni się do wzrostu retencji do poziomu ok. 286 mln m<sup>3</sup>.

Jaz na Rgilewce



Jaz na Rgilewce



Montaż zastawek na małych obiektach piętrzących. Rzeka Błotnia i Struga Lutynia



Jaz Dzięczyzna na rzece Rów Polski



Odbudowany jaz na rzece Rozoga w miejscowości Wykrot



Wyremontowany jaz w miejscowości Żelazna koło Grodkowa



# Otworzyliśmy sezon żeglugowy

**Nasze Gospodarstwo administruje śródlądowymi drogami wodnymi, co wiąże się z obowiązkiem utrzymywania szlaków w należyty sposób, zapewniający bezpieczną żeglugę użytkownikom. Otwarcie sezonu to zwieńczenie wielomiesięcznej pracy polegającej na przygotowaniu i zabezpieczeniu dróg wodnych w całym kraju.**

Łączna długość śródlądowych dróg wodnych w Polsce wynosi **3 768 km**.

- 2 524 km – uregulowane rzeki,
- 655 km – skanalizowane odcinki rzek,
- 335 km – kanały żeglowne,
- 255 km – drogi przebiegające przez jeziora.

94% szlaków żeglownych ma znaczenie regionalne, 6% znaczenie międzynarodowe.



W przebiegu śródlądowych dróg wodnych w Polsce znajduje się:

- 129 śluz żeglownych,
- 5 pochylni na Kanale Elbląskim – jedynym na świecie zachowanym obiektem hydrotechnicznym tego rodzaju.

W 2021 roku na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich w śluzach: Guzianka I i II przeszło ponad 20 tys. jednostek pływających.



## Szlak żeglowny musi być odpowiednio przygotowany

Przed otwarciem drogi wodnej, nasi pracownicy terenowi wykonują tak zwane trałowanie – z użyciem specjalnych lin i sonarów wykrywają przeszkody nawigacyjne, które mogą być zagrożeniem dla statków. Następnie usuwają wszelkie utrudnienia – najczęściej konary i powalone pnie drzew. Przeszkody niemożliwe do niezwłocznego wydobycia i zagrażające bezpieczeństwu są oznaczane odpowiednimi znakami nawigacyjnymi i wyciągane nieco później, ale najszybciej jak to możliwe. Kolejnym krokiem jest sondowanie, którego celem jest wyznaczenie głębokości tranzytowej danego odcinka drogi wodnej, czyli znalezienie miejsca, w którym głębokość ta jest najmniejsza. Prowadzone jest ono za pomocą specjalistycznych przyrządów hydroakustycznych, tzw. echosond. Po tych czynnościach przychodzi czas na wyznaczenie przebiegu szlaku żeglownego i wystawienie znaków nawigacyjnych pływających i brzegowych. Po zakończeniu wszystkich czynności możemy poinformować użytkowników o otwarciu drogi wodnej i panujących na niej warunkach nawigacyjnych poprzez publikowanie komunikatów nawigacyjnych.

**Autor**

Katarzyna Łukasik  
KZGW



Pracownicy Wód Polskich z Giżycka i Ostrołęki, żeby otworzyć szlak żeglowny przygotowali:

- 300 bakenów, które rozstawili na 165-kilometrowym odcinku Narwii – od ujścia rzeki Biebrzy,
- łącznie 450 boi oraz 85 znaków brzegowych, które rozstawili w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich na długości 150 km.

Oprócz szlaku głównego, pracownicy ustawiają 5 szlaków bocznych, które są znakowane jednostronnie:

- na jeziorze Śniardwy do Okartowa,
- na jeziorze Bełdany w kierunku śluzy Guzianka i Jeziora Nidzkiego oraz na Jeziorze Ryńskim w kierunku miasta Ryn,
- z jeziora Niegocin do jeziora Kisajno poprzez kanał Niegociński oraz jezioro Tajty i kanał Piękna Góra,
- z jeziora Mamry do miejscowości Ogonki na jeziorze Świącajty.

## Inwestycje na Mazurach na kwotę ponad 300 mln zł

W zeszłym roku wyremontowaliśmy Kanał Grunwaldzki łączący jeziora Tałtawisko i Kotek, natomiast tym roku zakończył się remont Kanału Tałckiego łączącego jezioro Tałty z jeziorem Tałtawisko oraz Kanału Piękna Góra łączącego jezioro Tajty z jeziorem Kisajno. Aktualnie trwają remonty kanałów Mioduńskiego, Szymońskiego, Węgorzewskiego oraz prace na rzece Węgorapie. Ponadto ogłosiliśmy też przetarg na remont śluzy i jazu w Karwiku. Prace powinny rozpocząć się pod koniec sierpnia lub we wrześniu. Oznacza to, że śluza Karwik będzie otwarta dla żeglugi w okresie wakacyjnym. Planowane jest także ogłoszenie przetargu na remont Kanału Giżyckiego oraz śluzy Guzianka I.

Wartość prac na Kanale Piękna Góra wyniosła ponad 3 mln zł, z czego dofinansowanie z UE to prawie 2,4 mln zł, zaś na Kanale Tałckim 27 mln zł. Łączny koszt remontu pięciu kanałów: Grunwaldzkiego, Tałckiego, Mioduńskiego, Szymońskiego i Węgorzewskiego to ponad 150 milionów złotych. Z tej kwoty 98 mln zł to dofinansowanie ze środków UE, 48 mln zł to wkład własny Wód Polskich, a 17,5 mln zł pochodziło z budżetu państwa. Projekt „Budowa i przebudowa infrastruktury związanej z rozwojem funkcji gospodarczych na szlakach wodnych Wielkich Jezior Mazurskich wraz z budową śluzy „Guzianka II” i remontem śluzy „Guzianka I” realizowany jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury na lata 2014-2020, przy współfinansowaniu ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Projekt powstał w wyniku współpracy samorządu województwa oraz partnerów samorządowych wchodzących w skład Stowarzyszenia Wielkie Jeziora Mazurskie 2020, a także Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie

### ZMIENIAMY OBlicze MAZUR

INWESTYCJE NA SZLAKU WIELKICH JEZIOR MAZURSKICH:

- 1 Przebudowa Kanału ŁUCZAŃSKIEGO
- 2 Przebudowa Kanału SZYMOŃSKIEGO
- 3 Przebudowa Kanału MIODUŃSKIEGO
- 4 Przebudowa Kanału WĘGORZEWSKIEGO
- 5 Ubezpieczenie brzegów RZEKI WĘGORAPY
- 6 Remont śluzy i jazu KARWIK



## Poprawiamy bezpieczeństwo wymieniając oznakowanie nawigacyjne

Stopniowo na poszczególnych odcinkach dróg wodnych wymieniane jest oznakowanie nawigacyjne. Głównym celem tego działania jest poprawa bezpieczeństwa dla użytkowników dróg wodnych. Wydział Śródlądowych Dróg Wodnych KZGW, wspólnie z pracownikami regionalnych zarządów gospodarki wodnej, zarządów zlewni czy nadzorów wodnych, prowadzi inwentaryzację oznakowania szlaku żeglownego, wskazując miejsca, w których koncepcja oznakowania wymaga modyfikacji, uzupełnienia lub całkowitego przemodelowania. Wynikiem tego działania jest mapa zawierająca dokładną lokalizację wszystkich znaków koniecznych do wystawienia, zarówno pływających, brzegowych, jak i oznaczeń mostów, napowietrznych linii energetycznych oraz innych obiektów przekraczających drogę wodną. Przy okazji wiele odcinków dróg wodnych jest przystosowywanych do żeglugi całodobowej. Obecnie takie oznakowanie jest wystawione m.in. na całym granicznym odcinku Odry i Szczecińskim Węzle Wodnym, Śródmiejskim Węzle Wodnym we Wrocławiu, krakowskim odcinku Wisły oraz wyremontowanych kanałach mazurskich. Niedawno takie znaki pojawiły się także na Kanale Ślesińskim i jeziorach znajdujących się w jego przebiegu.

# W czym tkwi haczyk?

**Nowo powstały Departament Rybactwa od stycznia wprowadza rewolucję w wędkarskim świecie. Jakie są jego zadania, sukcesy i wyzwania, opowiada dyrektor Dionizy Ziemięcki.**



**Anna Gryglińska:** *Biznes, hobby czy ochrona środowiska? Czym jest rybactwo w Polsce?*

**Dionizy Ziemięcki:** Rybactwo jest właściwie wszystkim. Jest biznesem dla osób, które zajmują się tym zawodowo. Jest hobby dla amatorów lubiących spędzać czas nad wodą. I zawiera elementy ochrony środowiska, ponieważ każdy etyczny wędkarz zwraca uwagę na wszystkie zanieczyszczenia i inne nieprawidłowości, które dzieją się nad wodą i bardzo szybko o nich alarmuje.

**A.G.:** *Czy pracownicy Departamentu Rybactwa to wędkarze?*

**D.Z.:** Większość tak. Ale najważniejsza jest tu kwestia znajomości ichtiologii. Choć ja nie jestem ichtiologiem, to mogę się pochwalić, że jestem wędkarzem od dziecka, wychowanym przy najpiękniejszej w Polsce rzece Bug. To moja pasja, która w połączeniu z wieloletnim doświadczeniem wędkarskim sprawia, że znam potrzeby i problemy tego środowiska.

**A.G.:** *Proszę nam określić obszar, którym się zajmujecie. Co leży w zakresie działań Departamentu Rybactwa?*

**D.Z.:** Departament zajmuje się obwodami rybackimi, ale także tym, co żyje w wodzie. W tym monitorowaniem kontroli zarybień, analizą ekonomiczną prowadzonej gospodarki rybackiej, opracowaniem strategii rybackiego zagospodarowania wód i ich ochrony. Do nas należy przygotowanie rozwiązań systemowych dot. zarządzania

obwodami rybackimi czy rozwiązań w celu właściwego wdrożenia i funkcjonowania systemu opłat za użytkowanie obwodów rybackich oraz za dzierżawę praw rybackiego użytkowania jezior. Proszę pamiętać, że wszystkie wody płynące są wodami należącymi do Skarbu Państwa i w związku z tym każda ryba, która jest w wodzie, również jest własnością Skarbu Państwa. Dbamy o to, aby ten majątek był odpowiednio chroniony, a gospodarka rybacka była prowadzona w należyty sposób.

We wszystkich tych zakresach ściśle współpracujemy z Regionalnymi Zarządami Gospodarki Wodnej oraz z Zarządami Zlewni. W każdej z tych jednostek na początku roku została utworzona komórka, która zajmuje się współpracą z użytkownikami wód. Jesteśmy też w trakcie układania w pewne ramy współpracy ze wszystkimi podmiotami, które są upoważnione do działania w temacie rybactwa. W to włącza się również urzędy marszałkowskie.

**A.G.:** *Departament Rybactwa został utworzony dopiero w styczniu tego roku. Jakie działania podjęliście na samym początku?*

**D.Z.:** Działań jest bardzo dużo. Zaczęliśmy od wdrażania założeń programu „Nasze Łowiska”. Sukcesywnie zwiększamy też liczbę tych obwodów. Na wszystkich naszych łowiskach obowiązuje „opłata krajowa”. To był postulat wędkarzy. Teraz, jeżdżąc po całej Polsce, nie muszą już szukać, gdzie kupić zezwolenie. Mając wykupione

zezwolenie krajowe łowią wszędzie tam, gdzie obwody weszły w program. Program „Nasze Łowiska” jest bardzo ciekawy, ponieważ to jest to, o co wędkarze walczyli od lat – ujednoczenie opłaty na cały kraj, żeby łowienie nie miało granic. Ta opłata wynosi w tej chwili 250 zł. Będzie ona obowiązywać do końca roku, bez względu na to, ile obwodów będzie już uruchomionych.

**A.G.:** *Czy docelowo jako Wody Polskie będziemy zarządzać wszystkimi łowiskami w kraju?*

**D.Z.:** Stoimy na stanowisku, że na tym gruncie jest miejsce dla każdego. Jeżeli użytkownicy wypełniają wszystkie warunki umowy, to mogą użytkować obwód rybacki. Nie widzimy tutaj podstaw i właściwie sensu zmiany takiej sytuacji. Natomiast jeżeli zaniedbują obowiązki wynikające z użytkowania jakiego się podjęli, to będziemy z nimi rozwiązywać umowy. Trzeba pamiętać, że ustawa o rybactwie śródlądowym, w artykule 6, mówi o pierwszeństwie w przedłużaniu umowy. Użytkownik obwodu, na sześć miesięcy przed wygaśnięciem umowy, musi przedłożyć nam odpowiednie dokumenty. W tym musi się znaleźć zaopiniowany operat rybacki. Na tej podstawie dajemy możliwość podpisania nowej umowy. Są tu dwie najważniejsze zmiany, które jej dotyczą. Po pierwsze, obwód musi być udostępniony hobbystom, amatorom wędkowania. Druga mówi o tym, że jego użytkownik wchodzi w program „opłata krajowa”.

Na koniec ubiegłego roku w ramach „Naszych Łowisk” udostępniliśmy 27 obwodów. Dziś możemy się pochwalić, że jest ich już 63. Zakładamy, że na koniec roku jako PGW Wody Polskie będziemy zarządzać już stoma obwodami.

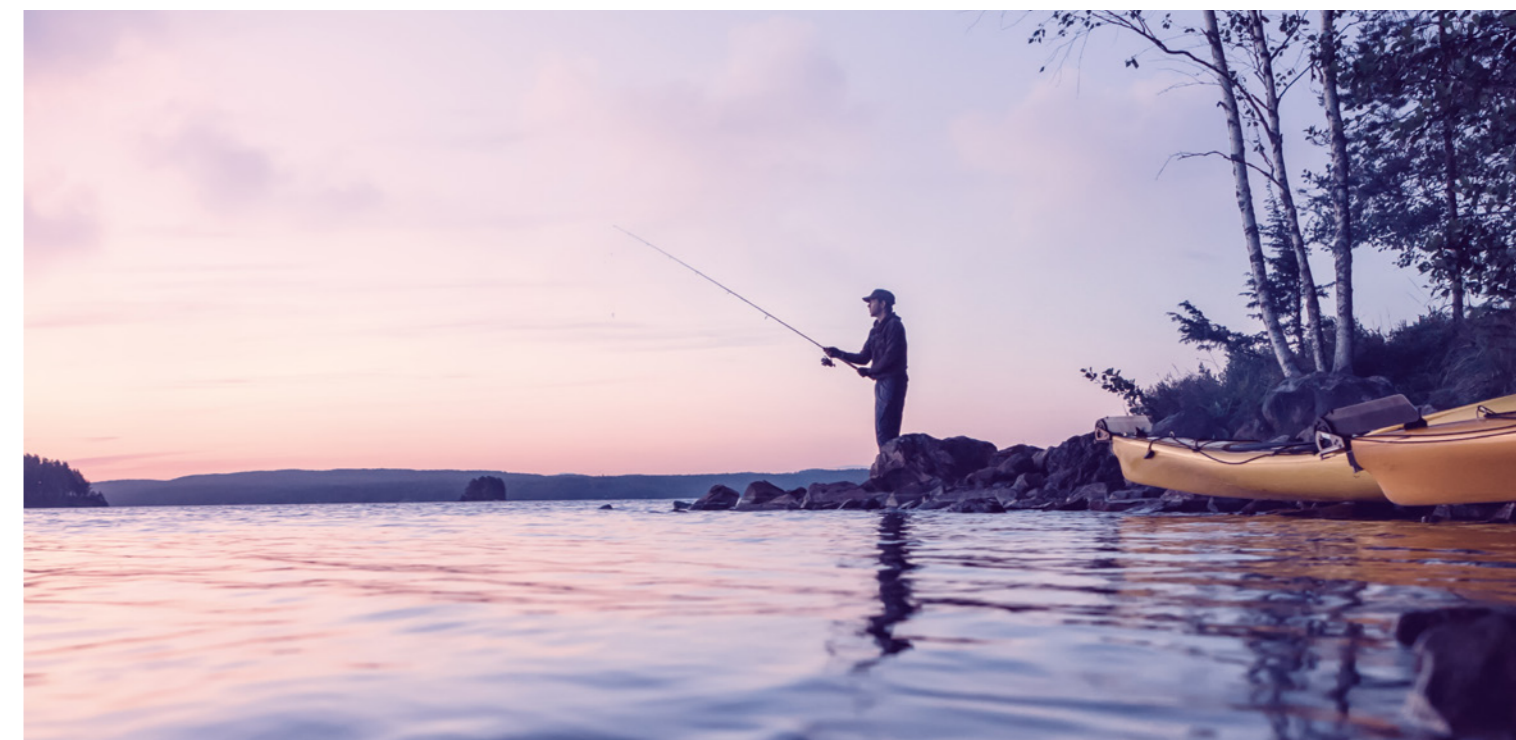
Dla porównania, PZW ma ok. 1200 obwodów. Warto zauważyć, że są to wszystkie okręgi PZW. Okręgi mają osobowość prawną i to one podpisują umowę z Wodami Polskimi. I nie ma ani jednego takiego okręgu, który by miał tyle obwodów, ile my dopuścimy do wędkowania. Czyli na tę chwilę mamy już więcej obwodów wędkarskich niż okręgi PZW.

**A.G.:** *Wielu wędkarzy skarży się, że mimo opłacania przez nich składek, brakuje zarybień. Czy to jest w obszarze działań Departamentu Rybactwa?*

**D.Z.:** My, jako Wody Polskie, zarybiamy swoją wodę – jesteśmy użytkownikiem tej wody, więc obowiązek spoczywa na nas. Natomiast wszyscy inni (jak m.in. PZW czy indywidualni użytkownicy) muszą to robić zgodnie z operatem, który jest integralną częścią do umowy. Niestety w poprzednich latach w tych operatach były zapisywane następujące okresy rozliczeniowe: rocznyroczny, który jest najbardziej właściwy, trzyletni i pięcioletni. Te dwa ostatnie są często niewłaściwie rozumiane przez użytkowników obwodów rybackich. Zdarza się, że przy okresie trzyletnim nie zarybiają oni łowiska przez dwa lata, a trzeciego roku wpuszczają do niego ilość ryb, która wynika z operatu. Powoduje to sytuację, która nie jest naturalną w gospodarce rybackiej. Jeżeli np. powinniśmy wpuszczać gatunek ryby drapieżnej każdego roku po 200 kg, a wpuszczamy jednorazowo tonę, to ta ryba sieje spustoszenie przy rybostanie, który istnieje. Dlatego jednym z naszych priorytetowych zadań jest sprawdzenie wszystkich użytkowników i weryfikacja zarybień. To już się dzieje, ale jest to tytaniczna praca, bo mamy ponad 2000 obwodów, a więc ponad 2 tys. rozliczeń. A ponieważ mamy różne okresy rozliczeniowe, to żeby mieć dobry obraz, musimy brać dane z 6 lat (przy okresie 3-letnim) albo nawet z 10 (przy okresie 5-letnim).

W nowych wzorach umów te kwestie są już unormowane. Dlatego mam nadzieję, że może jeszcze w tym roku wszystko uporządkujemy. Jeżeli użytkownik rybacki nie stosuje się do zapisów umowy i zawartych w niej warunków operatu rybackiego, to mamy prawo ją z nim rozwiązać. I będziemy z tego prawa korzystać. A nawet już korzystamy. W tej chwili mamy 7 czy 8 obwodów, w których użytkownicy nie wypełniali zobowiązań, więc umowy są rozwiązywane, a obwody włączane w program „Nasze Łowiska”.

**A.G.:** *A jak będzie to wyglądało w przyszłości? Co się zmieni w wędkarstwie po wprowadzeniu opłaty krajowej? Czego jeszcze mogą się spodziewać wędkarze?*







<https://www.wody.gov.pl/nasze-lowiska>

**D.Z.:** Polski Związek Wędkarski zbiera ze swoich składek 250 mln zł rocznie, a na ochronę i zagospodarowanie wydaje 40 mln. Porównując, jeśli my będziemy mieć ponad 1000 obwodów, które wejdą w „Nasze Łowiska” lub w program opłata krajowa, to proszę pomyśleć, ile możemy dla gospodarki rybackiej zrobić. Nawet zakładając, że opłata krajowa nie będzie wyższa niż 500-600 zł. Może być ona zróżnicowana, bo należy pamiętać, że zarybienie wód górskich jest niestety dużo droższe niż nizinnych – pozyskanie pstrąga czy lipienia kosztuje dużo więcej niż np. leszcza, krąpia, jazia, szczupaka okonia, sandacza. To normalne, każdy wędkarz o tym wie.

Będziemy stwarzać jak najwięcej odcinków „no kill”. To odcinki wód, na których stosuje się zasadę „złów i wypuść”. Chodzi o to, aby wędkarz mógł uprawiać hobby i cieszyć się wielkością złowionej ryby, ale jednocześnie umożliwić następnym to samo. To jest coś, co jest przyjęte na zachodzie. Z resztą tam ryba słodkowodna nie cieszy się dużym zainteresowaniem, bo w przeciwieństwie do okazów morskich nie ma kwasów tłuszczowych Omega 3. W naszym jądłospisie z kolei od zawsze były ryby słodkowodne. Do tego niestety w dalszym ciągu spotyka się wędkarzy, którzy uważają, że skoro zapłacili 200 zł, to mogą, a nawet muszą złowić ryb za co najmniej 1000 zł i zabrać je do domu. Cieszę się, że tych wędkarzy jest coraz mniej. Ponieważ nieprawidłowo prowadzona gospodarka rybacka doprowadzi do degradacji rybostanu. Jesteśmy więc tutaj po to, żeby wprowadzić ją na dobre tory.

Aktualnie pracujemy nad stworzeniem aplikacji dla wędkarzy, która będzie dawała możliwość wykupowania zezwoleń i dostarczała nam informacje, jaka jest eksploatacja na danym obwodzie. Będzie tu też telefon alarmowy, który pozwoli wędkarzom zgłaszać nieprawidłowości na łowiskach. Dzięki tym funkcjom będziemy mieli bieżące informacje o tym, jaka jest presja wędkarska w danym obwodzie, co pozwoli nam również występować o zmiany operatów i dostosowanie ilości zarybień do eksploatacji obwodów przez wędkarzy. Zakładamy, że aplikacja zostanie uruchomiona w przyszłym roku.

**A.G.:** *Ile pozwoleń na wędkowanie wydały Wody Polskie od uruchomienia programu „Nasze Łowiska”?*

**D.Z.:** Od tego czasu wydaliśmy dwa razy więcej pozwoleń w stosunku do ubiegłego roku. Wraz z rozszerzeniem się obwodów w ramach programu, wzrasta zainteresowanie wędkarzy. Warto dodać, że wartość sprzedanych w tym roku zezwoleń wynosi ok. miliona złotych, które wpłynęły do budżetu Wód Polskich.

**A.G.:** *Wędkarstwo to dość popularne hobby w Polsce. Jakie wymogi trzeba spełnić, żeby móc wędkować zgodnie z prawem?*

**D.Z.:** Zacznijmy od tego, że jest to bardzo popularne hobby i według różnych szacunków w Polsce mamy od 1,5 do 2,5 miliona wędkarzy. To więcej niż jest w naszym kraju działkowców. Zgodnie z ustawą o wędkarstwie śródlądowym, aby być wędkarzem, trzeba posiadać kartę wędkarską, co wiąże się ze zdaniem egzaminu. My jednak chcemy, aby karta wędkarska została zlikwidowana. Powodów jest kilka, m.in. w ustawie, która pochodzi, co warto zaznaczyć, z 1985 roku, jest zapis, że wędkujący Polak musi mieć kartę wędkarską, natomiast cudzoziemiec

jest zwolniony z jej posiadania. Jest to nierówność prawa w stosunku do członków Unii Europejskiej. Zmuszamy naszych obywateli do czegoś, z czego zwalniamy każdego innego członka UE. Ktoś w końcu może nam zarzucić, że nie stosujemy prawa równości wszystkich obywateli Unii.

Są oczywiście przeciwnicy likwidacji karty wędkarskiej, którzy podają argument, że do prowadzenia samochodu trzeba mieć prawo jazdy. Tak, tylko nie porównujemy jazdy samochodem z uprawianiem hobby, jakim jest wędkarstwo. To nie ten sam kaliber ewentualnego niebezpieczeństwa. Poza tym, na wszystkich obwodach obowiązują regulaminy. Jeżeli ktoś chce łowić na obwodzie X, musi znać obowiązujący tam regulamin. Łowiąc na obwodzie Y również musi zapoznać się z obowiązującym tam regulaminem. Nieznajomość prawa nie zwalnia nikogo z jego stosowania. Są jednak najważniejsze przepisy, które trzeba znać. Dotyczą one okresów ochronnych ryb, ich wymiarów ochronnych oraz tego, na ile wędek można łowić. Natomiast reszta dotyczy danego obwodu. Dlatego jeśli zna się podstawowe przepisy, to później i tak te szczegóły trzeba przeczytać w regulaminie łowiska.

**A.G.:** *Misją Wód Polskich jest „ochrona mieszkańców Polski przed powodzią i suszą, zrównoważone gospodarowanie wodami dla ochrony naszych zasobów wodnych i zapewnienie dobrej jakości wody dla obecnych i przyszłych pokoleń”. Jak w tę misję wpisują się działania Departamentu Rybactwa?*

**D.Z.:** Wpisujemy się praktycznie w każdy z wymienionych punktów. Poczucie misji, jaką mamy do spełnienia towarzyszy nam w wykonywaniu codziennych obowiązków. Chronimy nasze zasoby wodne, tworzymy system takiego gospodarowania łowiskami, aby odtwarzać i zachowywać ich naturalne ekosystemy. Wędkarze (a przypomnę, że jest ich co najmniej 1,5 mln) to ludzie, którzy również doskonale to rozumieją. Oni również chcą uczestniczyć w tej misji. To sztab zaangażowanych ludzi, którzy są w stanie przekazać nam ważne informacje. Pamiętajmy, że zgodnie z regulaminami wędkarz, który przychodzi nad wodę i chce łowić w danym miejscu, a widzi, że jest ono zaśmiecone, to musi je najpierw posprzątać. Opuszczając miejsce połowu również musi je zostawić posprzątane.

**A.G.:** *Proszę na koniec podsumować, co udało się Wam osiągnąć przez te pół roku. Czy jest coś, z czego jesteście dumni?*

**D.Z.:** Jesteśmy dumni z tego, że ilość obwodów, które udostępniamy w ramach programu „Nasze Łowiska” stale się zwiększa, a to, co zapowiedzieliśmy na początku roku nie jest kwestią przyszłości, tylko dzieje się na bieżąco. Jesteśmy dumni, że wielu wędkarzy widzi nasze działania. Użytkownicy są świadomi, że jest teraz organ kontrolny, który zaczął ich mocno i stanowczo sprawdzać. Co ważne, wędkarze zaczynają się zwracać bezpośrednio do nas. I żaden z ich sygnałów nie pozostaje bez naszej reakcji i odpowiedzi.

Podsumowując, od pół roku Departament Rybactwa intensywnie pracuje nad zwiększeniem ilości obwodów rybackich, wprowadza zmiany w zarządzaniu łowiskami i dba o prawidłową gospodarkę rybacką w całym kraju, jednocześnie zdobywając zaufanie wśród wędkarzy. Liczymy, że wszystkie nasze plany zostaną zrealizowane, a wprowadzone zmiany przyczynią się do zwiększenia zainteresowania wędkarstwem w Polsce.

## Rozmawiała

Anna Gryglicka  
KZGW



# Pomysł na edukację wodną? Być bliżej wody!

**Sezon wiosenno-letni to czas, kiedy chętnie przebywamy nad wodą, zarówno w naturalnej głuszy, jak i na miejskich bulwarach. Aktywny wypoczynek stwarza świetną okazję do poznania wodnego świata, całego ekosystemu związanego z wodą, a także całej wodnej infrastruktury zbudowanej przez człowieka – w końcu pewnie każdy z nas zastanawiał się kiedyś, do czego to wszystko służy.**

Pomoc w zagłębieniu się w pasjonujący temat wody niosą pracownicy Wód Polskich. Edukacja w plenerze to niepowtarzalna okazja do poznania naszych obiektów, zasad bezpieczeństwa nad wodą, czy racjonalnego korzystania z tego bezcennego zasobu. Dzięki zaangażowaniu naszych pracowników, dzieci, młodzież, a także dorośli mogą zgłębić tajniki gospodarki wodnej i przyswoić pozytywne dla naszej planety postawy.

## Jesteśmy blisko, aby skutecznie edukować

Choć książki, czy filmy dają solidną dawkę wiedzy, to nic nie zastąpi praktyki oraz rozmowy z ekspertami w danej dziedzinie. Jesteśmy obecni na najważniejszych wodnych wydarzeniach w Polsce i organizujemy akcje edukacyjne na obiektach, którymi zarządzamy. Z chęcią przekazujemy naszą wiedzę młodszym, w ramach programu „Aktywni Błękitni – szkoła przyjazna wodzie”, a także starszym – uczniom szkół średnich i studentom, którzy chcą związać swoją przyszłość z gospodarką wodną.

Dlaczego warto poznawać wody z Wodami Polskimi? Mamy dwa główne powody! Po pierwsze, zajęcia w terenie to niepowtarzalna okazja, by poznać obiekty, które na co dzień są zwykle niedostępne dla ogółu. Zobaczenie, jak działa śluza, jak funkcjonuje polder, jak wielozadaniowy jest stopień wodny, do czego służy jaz, czy też wycieczka po pokładzie lodołamacza – to tylko niektóre możliwości oferowane uczniom i studentom. Po drugie, to doskonała okazja do bezpośredniej rozmowy z naszymi pracownikami, którzy gospodarką wodną zajmują się zawodowo. Dzięki temu można uzyskać rzetelne informacje o tak aktualnych kwestiach, jak przeciwdziałanie skutkom powodzi i suszy, poprawa stanu wód czy rozwój żeglugi śródlądowej. To także najlepszy przewodnik po naszych obiektach, którzy w drobiazgowy sposób tłumaczą zasady ich funkcjonowania.

## Aktywnie nad zbiornikami Wód Polskich

Spełnianie dziecięcych marzeń i promocja rekreacji wodnej? Takie rzeczy działy się na zbiorniku Mietków, gdzie włączyliśmy się w imprezę charytatywną pn. III Triathlon Follow Your Dreams. Zawody sportowe, w których udział biorą duety złożone z opiekunów oraz ich niepełnosprawnych podopiecznych, zgromadziły aż 37 zespołów, które przepłynęły 500 m w wodach Jeziora Mietkowskiego, 20 km przebyły na rowerze, a w ostatnim etapie przebiegły 5 km. Aktywnie kibicowaliśmy młodym zawodnikom i nagrodziliśmy ich medalami. Nie zabrakło też quizu z nagrodami.

Pokazy sprzętu ratowniczego, strażackiego, policyjnego oraz przejażdżki łodziami ratowniczymi i wiele innych atrakcji czekało też na uczestników Dnia Dziecka nad zbiornikiem Nysa. Najważniejszym przesłaniem było edukowanie najmłodszych w zakresie zachowania bezpieczeństwa podczas letnich zabaw nad wodą, czemu służy już 4 edycja akcji „Bezpieczne wakacje z WOPR Nysa i Wodami Polskimi”.

Razem z naszymi „Aktywnymi Błękitnymi” byliśmy też na pikniku w Smardzewicach nad Zalewem Sulejowskim. Wspólnie świętowaliśmy zakończenie kolejnej edycji programu i początek wakacji. Na zebranych czekały rejsy motorówkami po zbiorniku, pokazy ratownictwa wodnego, lekcje na temat bezpiecznych wakacji nad wodą, a także dmuchańce, zabawy i słodkości.



Śluza Różanka

Nad lubelskim Zalewem Zemborzycy najmłodszy poznali najważniejsze informacje dotyczące funkcjonowania zbiornika, jego historii powstania oraz funkcji jakie pełni. Ponadto, nasi pracownicy przekazali uczniom wiele ciekawych informacji z zakresu ochrony środowiska, ochrony przeciwpowodziowej i zapobieganiu skutkom suszy oraz bezpiecznego korzystania z zasobów wodnych.

Prawdziwym hitem było udostępnienie korony zapory w Świnnej Porębie dla turystów! Inaugurujący piknik zgromadził tłumy osób chcących zobaczyć panoramę zbiornika. Na miejscu czekał też szereg stoisk, gdzie można było się dowiedzieć wiele ciekawych rzeczy o tym obiekcie hydrotechnicznym, a także wygrać nagrody w konkursach. Warunkiem było popisanie się „wodną” wiedzą. Na koronę zapory w Świnnej Porębie można wejść w każdy weekend aż do 4 września i zobaczyć ten imponujący zbiornik na własne oczy. Gorąco polecamy!

## Śluzowanie bez tajemnic – edukując promujemy nasze obiekty

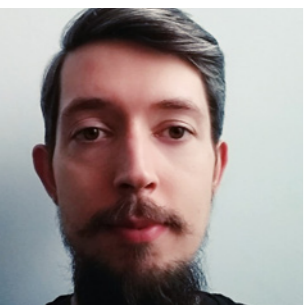
Prawie 200 uczniów z nauczycielami i opiekunami wzięło udział w licznych pokazach, ćwiczeniach, prelekcjach i konkursach z nagrodami na śluzie Różanka. Rozległy obszar

należący do kompleksu stopnia wodnego Różanka stanowił fantastyczną, swobodną przestrzeń dla uczestników imprezy. Pierwszą z atrakcji był pokaz śluzowania. Dzieci i młodzież mogli z bliska obserwować proces przejścia jednostek pływających przez śluzę i usłyszeć od naszego eksperta garść technicznych faktów. Uczniowie zapoznali się z funkcjonowaniem budynku sterowni oraz maszynowni śluz, a także ze specjalistycznym sprzętem używanym podczas codziennych obowiązków policjantów, strażaków, ratowników czy pracowników Wód Polskich. Dzieci poznały również zasady bezpiecznego wypoczynku nad wodą i obejrzały pokaz ratownictwa wodnego.

Ponad 150 uczniów zaangażowanych w program „Aktywni Błękitni” przeżyło prawdziwą całodzienną przygodę w Bydgoszczy. Dzieci zwiedziły śluzę Okole, Muzeum Kanału Bydgoskiego oraz poznały zasady bezpiecznego wypoczynku nad wodą i terenach przywodnych. Mogły zobaczyć też wodowanie łodzi policyjnej i poznać tajniki śluzowania. Nie zabrakło pogadarek, konkursów wodnych, rebusów poświęconych wodzie, suszy, powodzi i żegludze. Szkolne wycieczki gościła też śluza Dzierżno na Kanale Gliwickim. Uczestnicy, pod przewodnictwem zaangażowanej ekipy w postaci pracowników śluz, poznali historię

## Autor

Piotr Cierpucha  
KZGW





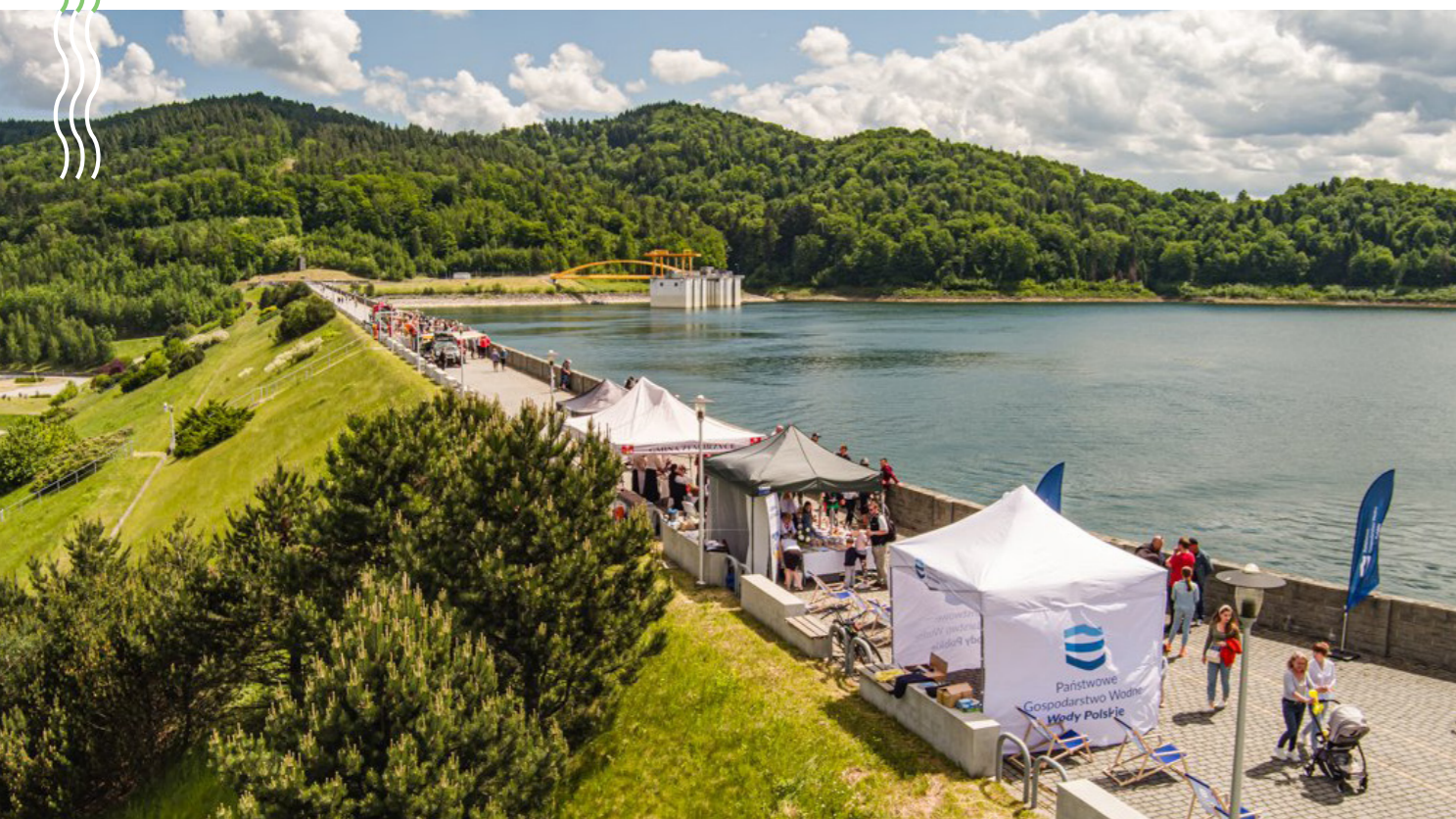
Śluza Okole

tego obiektu, a także zapoznali się z jego najważniejszymi elementami oraz pomieszczeniami. Nie zabrakło również krótkiej lekcji o możliwościach ratowania się w przypadku wpadnięcia do wody.

Wątki żeglugowe pojawiły się również podczas pikniku edukacyjnego przy siedzibie RZGW w Warszawie. Młodzi „Aktywni Błękitni” m.in. wybrali się w rejs Kanałem

Żerańskim, odwiedzili służę Żerań i uczestniczyli w lekcji na temat hydrologii i żeglugi.

Obiekty hydrotechniczne Wód Polskich są miejscem praktycznych zajęć studentów kierunków branżowych, którzy m.in. wzywali zbiornik Racibórz Dolny, infrastrukturę Wrocławskiego Węzła Wodnego, stopień wodny w Przełanie, czy system retencyjny na Kościańskim Kanale Obry.



Świnna Poręba  
Foto:  
Edyta Filippek-Bajor  
[www.facebook.com](http://www.facebook.com)



### Jesteśmy obecni na ważnych „wodnych” wydarzeniach w całej Polsce!

Każdy może odwiedzić nasze stoisko na piknikach, festynach, czy zawodach sportowych, w które chętnie angażują się nasi pracownicy z całej Polski. Często ich miejscem są okolice rzek, jezior, czy zbiorników, którymi zarządzamy.

Dzięki temu, woda nie jest już książkowym tematem, ale praktycznym doświadczeniem. Podczas tegorocznej wiosny, okazji do lepszego poznania wód nie zabrakło, gdyż byliśmy obecni na kilkudziesięciu wydarzeniach w całym kraju. A to dopiero początek, bo lato wciąż trwa! Serdecznie dziękujemy wszystkim pracownikom, którzy dzieląc się swoją wiedzą i czasem, budują pozytywny wizerunek Wód Polskich wśród dzieci i dorosłych.

Piknik na Mazowszu

Zalew Zambrzycki



# Działo się u Aktywnych Błękitnych!

**Edukacja wodna jest jednym z istotnych elementów działalności Wód Polskich. Kluczową rolę w tym obszarze pełni program „Aktywni Błękitni – szkoła przyjazna wodzie”, do którego może dołączyć każda szkoła podstawowa w Polsce. Program jest realizowany od 2019 roku pod patronatem Ministerstwa Infrastruktury, Ministerstwa Edukacji i Nauki oraz Ministerstwa Klimatu i Środowiska.**

## Autor Jesteśmy już w 300 szkołach!

Małgorzata Matuszewska  
KZGW



Uczniowie szkół, które przystąpiły do naszego programu, spędzili czas nauki kreatywnie i aktywnie – pod znakiem wody! Uczestniczyli w tematycznych zajęciach dotyczących racjonalnego gospodarowania wodami i przeprowadzali w ich czasie ciekawe eksperymenty. Podczas lekcji pt. „Razem powiedzmy – Stop suszy” uczniowie mieli okazję dowiedzieć się, czym jest susza i jak przeciwdziałać temu zagrażającemu nam zjawisku. Aktywni Błękitni zapoznali się również z pojęciem powodzi i siły żywiołu wody podczas zajęć pt. „Powódź? A co TO takiego?”. Ucząc się o metodach

przeciwdziałania suszy oraz powodzi, dzieci dowiedziały się także o korzyściach wynikających z wysiewania ták kwiatowych, które nie tylko upiększają otaczający nas krajobraz, ale również pełnią ważną funkcję w środowisku. Co ciekawe, w ramach akcji odbywały się również lekcje, które dzieciaki prowadziły samodzielnie, a także realizowane przez uczniów przedstawienia szkolne. Podczas jednego ze spektakli, dzieci odgrywały rolę kropelek wody w ciekawy sposób ukazały zmiany stanu skupienia wody – ze stałej pokrywy śnieżnej w wody roztopowe.

## Dbaliśmy o bezpieczeństwo Aktywnych Błękitnych w czasie ferii zimowych

Dużo działo się u Aktywnych Błękitnych również w okresie przerwy zimowej. Aby ten czas, spędzany na świeżym powietrzu i w pobliżu zbiorników wodnych był bezpieczny, publikowaliśmy na facebookowym profilu Aktywnych Błękitnych cykl postów dotyczących najważniejszych zasad, o których należy pamiętać w czasie zimowego wypoczynku. Regionalne zarządy gospodarki wodnej organizowały również lekcje w formie ćwiczeń i pokazów z zakresu ratownictwa

wodnego. Wydarzenia prowadzili doświadczeni ratownicy Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, strażacy, ratownicy WOPR i policjanci. Nasi partnerzy zapoznawali dzieci i młodzież z zasadami prawidłowego zachowania w czasie niebezpiecznych sytuacji, jakie mogą zdarzyć się nad wodą, szczególnie w okresie zimowym. Dzięki temu uczniowie dowiedzieli się, jak reagować i co robić w przypadku takiego zdarzenia.



## Nagradzaliśmy za kreatywność

Nie zabrakło również okazji do wygrania atrakcyjnych nagród w ramach naszych licznych konkursów. Zarówno plastycznych – np. „Woda źródłem życia” czy „Jak oszczędzać wodę”, ale też innych, w trakcie których uczestnicy mogli sięgnąć po inne, różnorodne formy wyrazu. Talentem fotograficznym mogli wykazać się uczniowie biorący udział w konkursie pn. „Uchwyc wodę”. Natomiast dla tych, przed którym świat multimedialne nie ma tajemnic, przygotowaliśmy konkurs polegający na stworzeniu filmu krótkometrażowego, klipu muzycznego lub fotoreportażu na temat „Wody podziemne –

niewidzialny skarb”. Stworzenie krótkiego filmiku było również zadaniem dla dzieci i nauczycieli w ramach ogólnopolskiego konkursu pn. „Szkoły mówią Stop Suszy”. Zdolnościami manualnymi mogli natomiast wykazać się uczniowie biorący udział w konkursie na makietę edukacyjną pod hasłem „Mikroretencja – makroodbudowa zasobów wód podziemnych”. Nasi Aktywni Błękitni są niezwykle kreatywni dlatego wybór laureatów podczas każdego z konkursów był dla nas zawsze bardzo trudnym zadaniem!

## Aktywni Błękitni



## Światowy Dzień Wody

Najważniejsze wodne święto – **Światowy Dzień Wody** uczciliśmy ogólnopolską lekcją on-line dla szkół, które przystąpiły do programu Aktywni Błękitni. Tematem spotkania były wody podziemne – tegoroczne hasło przewodnie obchodów. W spotkaniu wzięło udział blisko 4000 osób, w tym 170 nauczycieli – koordynatorów programu z całej Polski. Podczas spotkania z udziałem ekspertów Wód Polskich, dowiedzieli się

oni, jak powstają wody podziemne, gdzie w Polsce znajduje się ich najwięcej, w jaki sposób są zanieczyszczane i co możemy zrobić, aby chronić ich zasoby. Uczniowie również mogli zadać pytania ekspertom Wód Polskich, którzy udzielili odpowiedzi na najbardziej nurtujące dzieci kwestie. Wiele z tych pytań i odpowiedzi znalazło się w specjalnie opracowanym „Kompendium wiedzy o wodach podziemnych”.

## Organizowaliśmy wycieczki

Aktywni Błękitni mieli okazję również poszerzać swoją wiedzę na temat gospodarki, zwiedzając z pracownikami Wód Polskich nasze obiekty hydrotechniczne. Dzieci odwiedziły m.in. zbiornik przeciwpowodziowy Racibórz Dolny, a w czasie wizyty nad zbiornikiem wodnym Jeziorsko miały okazję obejrzeć ciekawą prezentację, dzięki której poznały obieg wody w przyrodzie. Dużą atrakcją była również wycieczka do serca zapory Wiśla Czarne. W trakcie spotkania, pod opieką pracowników, uczniowie zeszli do sztolni obiektu,

gdzie znajdują się mechanizmy odpowiedzialne za pracę rezerwuaru. Nie zabrakło też opowieści o historii powstania zbiornika, jego znaczącej roli przeciwpowodziowej oraz funkcji dostarczyciela wody dla okolicznych miejscowości: Wisły, Ustronia i Skoczowa. Z kolei uczniowie bydgoskich szkół mieli okazję zwiedzać zabytkową śluzę Okole. Poznali jej historyczny zarys, proces remontu oraz tajniki pracy na tym obiekcie, a także dowiedzieli się w jakich produkcjach filmowych, reportaży i dziennikarskich była ona bohaterką.

## Kontynuowaliśmy akcje sprzątania

Nasi Aktywni Błękitni wiedzą jak ważne dla naszego środowiska jest dbanie o czystość polskich rzek i jezior. Dlatego po raz kolejny uczniowie włączyli się w akcje sprzątania terenów nadwodnych. Światowy Dzień Wody uczcili akcją sprzątania okolicy jeziora Sarcz. Z nieczystości uprzątnięta została przez dzieci również rzeka Elk i część Jeziora Elckiego. Natomiast Światowy Dzień Ziemi pracownicy Wód Polskich, harcerze i uczniowie uczcili wielką akcją

pn. „Wiosenne Sprzątanie Noteci”, kończąc projekt „Eko-rzeka”. W dziesiątkach worków znalazło się kilkaset kilogramów śmieci. A to wszystko zaledwie z kilometrowego odcinka rzeki. Co więcej, Aktywni Błękitni ochoczo dołączyli również do ogólnopolskiej akcji „Sprzątamy Dla Polski” organizowanej pod patronatem Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego oraz niektórych instytucji państwowych, w tym także Wód Polskich.

*Dzięki tegorocznym działaniom, uczniowie poznali właściwe nawyki dotyczące korzystania z zasobów wodnych, ochrony środowiska wodnego oraz bezpiecznego zachowania nad wodą. Efekty tych działań można śledzić na regionalnych stronach Wód Polskich oraz w mediach społecznościowych Aktywnych Błękitnych – na profilu [Facebook](#) i kanale [YouTube](#).*

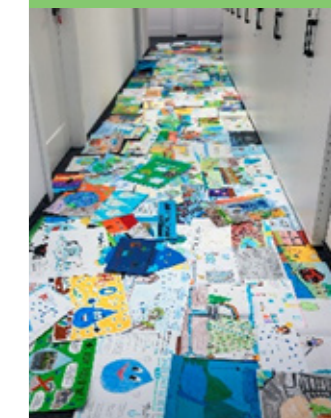
Wiele się działo w ostatnim czasie, a to jeszcze nie koniec! Trwają wakacje, czas letniego wypoczynku oraz licznych wydarzeń plenerowych. Wody Polskie wraz z drużyną Aktywnych Błękitnych będą przypominać, jak spędzać czas nad wodą aktywnie, bezpiecznie i z szacunkiem dla naszego środowiska. Śledźcie nasze publikacje!



Z okazji Światowego Dnia Wody, Państwowe Gospodarstwo Wodne ogłosiło również ogólnopolski konkurs plastyczny dla szkół podstawowych pn. „Jak chronić wody podziemne?”.

Do siedziby Wód Polskich wpłynęło ponad kilkaset wyjątkowych prac.

Wybór laureatów nie był łatwy, ale finalnie nagrodziliśmy ponad 40 prac, które najbardziej wyróżniły się kreatywnością, formą i estetyką wykonania.



# Dekada czujności we Wrocławiu

**W grudniu minie 10 lat, odkąd powstało Centrum Operacyjne Ochrony Przeciwpowodziowej w RZGW we Wrocławiu. Wtedy była to pierwsza tego typu jednostka w Polsce. To nasze oczy i uszy skierowane na wodę. To ludzie od zadań specjalnych, dzięki którym możemy czuć się bezpiecznej.**

## Wrocław dał dobry przykład

Centrum Ochrony Przeciwpowodziowej (COOP) we Wrocławiu stało się nowoczesnym punktem zarządzania informacjami hydrologicznymi, co jest kluczowe dla zmniejszenia ryzyka powodziowego. Wyposażone w nowoczesne systemy informatyczne stanowi doskonały przykład odpowiedzialności państwa, w kwestii zwiększania bezpieczeństwa mieszkańców Polski. Dzisiaj takie Centra Operacyjne działają także w innych Regionalnych Zarządach Gospodarki Wodnej. Nie tylko zwiększają one skuteczność ochrony mieszkańców naszego kraju przed skutkami gwałtownych zjawisk atmosferycznych, ale też pomagają efektywnie zarządzać gospodarką wodną.

## Zespół do zadań specjalnych

Ta podstawowa jednostka decyzyjna – Centrum Operacyjne – jest odpowiedzialna za stałe monitorowanie sytuacji hydrologicznej, w tym gromadzenie danych z prognoz i prowadzenie symulacji. Ale to nie jedyne jej zadanie. To tutaj odbywa się koordynacja działań operacyjnych w sytuacjach kryzysowych, szczególnie w okresie wezbrań i powodzi. Codzienne zbieranie i gromadzenie danych jest kluczowe dla wczesnego ostrzeżenia. Umożliwia to szybkie reagowanie – wydawanie ostrzeżeń i podejmowanie decyzji w sytuacji, gdy najważniejszą rolę odgrywa czas. Efekty są już widoczne. Skoncentrowanie wszystkich służb decyzyjnych w jednym miejscu znacząco zwiększyło efektywność działań, a czas podejmowania decyzji w sytuacjach awaryjnych i kryzysowych uległ wyraźnemu skróceniu.

COOP w Krakowie, Wrocławiu, Gliwicach i Rzeszowie przechodzi gruntowną modernizację w ramach Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej w Dorzeczu Odry i Wisły. Komponent 4 zakłada wzmocnienie instytucjonalne i udoskonalenie prognozowania oraz określa wartości poszczególnych zadań:

- ▶ **52 796 017,30 PLN brutto** – modernizacja i wdrożenie systemów informatycznych wspomagających pracę Centrów w Krakowie i Wrocławiu wraz z dostawami niezbędnego sprzętu i oprogramowania.
- ▶ **193 845 013,34 PLN brutto** – modernizacja i wdrożenie systemów pomiarów hydrologicznych, sterowania i teletechnicznych na obiektach hydrotechnicznych RZGW Kraków i RZGW Wrocław.
- ▶ **31 662 224,58 PLN brutto** – Centra Operacyjne w Krakowie i we Wrocławiu – łączy telekomunikacyjne do obiektów hydrotechnicznych.
- ▶ **4 252 018,24 PLN brutto** – Centra Operacyjne w Krakowie i we Wrocławiu – cyfrowa łączność dyspozytorska dla obiektów hydrotechnicznych.
- ▶ Centra Operacyjne w Krakowie i we Wrocławiu – dostawa oprogramowania do modelowania DHI Mike 11. Faza przygotowawcza – trwa postępowanie przetargowe.

## Centrum Operacyjne nigdy nie śpi

W COOP praca trwa 24 godziny na dobę. To właśnie tutaj na bieżąco monitorowane są stany wód na wodowskazach, wpływają aktualne prognozy hydrologiczno-meteorologiczne, informacje o awariach jazów czy śluz, wezbraniach powodziowych, zjawiskach lodowych i wszelkich incydentach na rzekach i zbiornikach administrowanych przez wrocławski RZGW. Ta duża ilość informacji poddawana jest na bieżąco analizie, co pozwala na sprawne podejmowanie właściwych decyzji, znacząco poprawiając skuteczność działań przeciwpowodziowych. Codziennie rano pracownicy COOP we Wrocławiu opracowują i publikują komunikaty o sytuacji na ciekach i zbiornikach retencyjnych, w których podawane są odczyty z wodowskazów oraz pojemności zbiorników. Na bieżąco obserwują tendencje hydrologiczne i decydują o tym, co zrobić, aby, sprawnie i optymalnie przeprowadzić transformację fali powodziowej, na przykład zmieniając zrzuty ze zbiorników retencyjnych. Współpracują też na bieżąco z Czechami i Niemcami, a w sytuacji zagrożenia powodzią wymieniają się informacjami i komunikatami hydrologicznymi.

## Obiekty hydrotechniczne pod stałym nadzorem

Bardzo istotnym elementem funkcjonowania Centrum Operacyjnego jest informatyczny system nadzoru nad obiektami hydrotechnicznymi. System obejmuje monitoringiem obiekty, takie jak hydrowęzły, stopnie wodne, zbiorniki czy też punkty pomiarowe. Włączane są do niego kolejne obiekty, by docelowo nadzorował wszystkie administrowane urządzenia hydrotechniczne.



Przy głównym pulpicie dyspozytorskim Centrum Operacyjnego we Wrocławiu znajdują się stanowiska pracy dla trzech operatorów na zmianie. Pracownicy zostali wyposażeni we wszystkie niezbędne środki łączności: radiotelefon, telefony bezprzewodowe, faks oraz internet. Główna sala Centrum została wyposażona w instalację audiowizualną, która umożliwia prezentację danych na dużym ekranie. Jest to narzędzie niezwykle przydatne w sytuacjach zarządzania kryzysowego, gdy z wizualizowanych, aktualnych danych korzysta większe grono osób (sztab kryzysowy), a decyzje muszą być podejmowane natychmiast.

## COOP czuwa także nad szlakami żeglownymi

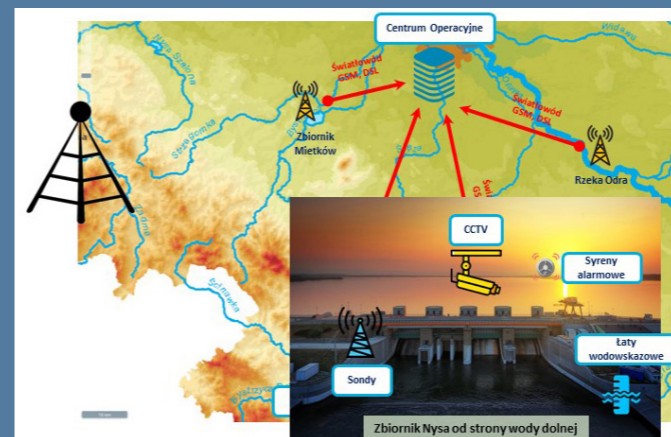
Wrocławskie Centrum Operacyjne prowadzi bieżącą kontrolę stanu szlaku żeglownego Odrzańskiej Drogi Wodnej. Zbierane są tutaj statystyki i informacje o głębokościach tranzytowych, stanie oznakowania, przeszkodach nawigacyjnych oraz wszelkich sytuacjach, które mogą mieć wpływ na bezpieczeństwo lub płynność żeglugi. Zapadają tu także decyzje o otwarciu lub zamknięciu szlaków żeglownych. Odbywa się to na podstawie informacji otrzymywanych z zarządów zlewni, które działają na terenie jurysdykcji RZGW. Centrum przygotowuje komunikaty nawigacyjne, które są „obowiązkową lekturą” wszystkich użytkowników szlaków żeglownych. Komunikaty są publikowane na stronie [www.wody.gov.pl](http://www.wody.gov.pl).

## COOP nie dopuszcza do informacyjnego chaosu

Stworzenie jednego centrum gromadzenia i przetwarzania informacji, którego bogata baza danych znacząco usprawnia proces decyzyjny oraz szybkość reagowania, znakomicie sprawdza się w praktyce. Nie od dziś wiadomo, że wszelkie sytuacje kryzysowe wymagają odpowiedniego zarządzania, a informacyjny chaos skutecznie to uniemożliwia. Dzięki uruchomieniu Centrum Operacyjnego Ochrony Przeciwpowodziowej udało się wyeliminować ten problem. Jednostka szybko stała się swoistym „sercem” działalności Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu – zbiera i analizuje wszelkie dane, koordynuje działania operacyjne, monitoruje prace służb technicznych, podejmuje decyzje w sprawie prowadzenia prawidłowej gospodarki wodą na obiektach oraz wydaje komunikaty i pilotuje tematy związane z uprawianiem żeglugi. Dziś trudno sobie wyobrazić pracę RZGW bez tego typu jednostki.

## FUNKCJE INFORMATYCZNEGO SYSTEMU NADZORU

- Monitoring i archiwizacja wielkości hydrologicznych, dostarczanie danych hydrologicznych, tj. poziomy wody górnej i dolnej na jazach oraz zbiornikach, przepływy, dopływy i odpływy ze zbiorników, temperatura wody i powietrza.
- Monitoring i archiwizacja stanu urządzeń wodnych, w tym ich elementów wykonawczych, co jest szczególnie istotne dla służb technicznych. Monitorowane są parametry pracy urządzeń wykonawczych na obiektach, np. położenie klap jazu, zasuw, upustów, praca pomp i siłowników, stany zasilania urządzeń itp., a wykryte są natychmiast zgłaszane.
- Zapewnianie i dostarczanie do Centrum Operacyjnego podglądu wizyjnego z obiektów. Wystarczy kilka kliknięć komputerową myszką, aby mieć dostęp do nadawanego na żywo obrazu, na przykład ze zbiornika Nysa, stopnia wodnego w Janowicach czy jazu w Malczycach.



# Człowiek, dla którego wrocławska Wisła nie ma tajemnic



## Tomasz Skowroński

**Mało kto zdaje sobie sprawę, jak wygląda ich praca. Nie ma zbyt wielu dobrych wiślanych kapitanów. Dlaczego? Wisła jest trudną, płytką, na wielu odcinkach zdziczałą rzeką. Trzeba doskonale ją znać – jej morfologię i kaprysy, aby wiedzieć, jak się po niej poruszać. Są jednak załogi, w których są najlepsi – wśród nich jest kpt. Tomasz Skowroński.**

### Kapitan żeglugi śródlądowej

Do pracy w Wodach Polskich często zgłasza się wiele osób po odbyciu służby w marynarce wojennej. Przechodząc na emeryturę, żeglugę morską chcą zamienić na śródlądową, bo życie na wodzie ciężko jest zamienić na życie na lądzie. Często jednak ich wyobrażenie o pracy na rzece mija się z rzeczywistością. Praca kapitana żeglugi śródlądowej różni się od pracy na statku marynarki wojennej pływającym na otwartym morzu i oceanie. Tam wszędzie, aż po horyzont, jest woda. I wciąż się pływa. A tutaj trzeba stawiać znaki, czasem coś pomalować, wyciągnąć przeszkodę z rzeki na szlaku żeglownym. Szczególnie mechanicy mają co robić przy utrzymaniu szlaku. Cały czas.

– Ci, którzy płyną na morzu, nie mają zbyt dobrego zdania o kapitanach załogi „szuwarowej”, „bagiennej” – jak o nas czasem mówią. Myślą, że tutaj jest jak na oceanie – jak rzeka ma 30 metrów szerokości, to nic się nie dzieje i łatwo jest płynąć, zawrócić. W ogóle się nie orientują, jak to naprawdę wygląda. A trzeba mieć ogromną wiedzę i umiejętności, żeby się tu odnaleźć. Tu jest zupełnie inna specyfika pływania – mówi Tomasz Skowroński, kapitan lodołamacza Puma. – Miałem spotkanie rekrutacyjne z takim emerytowanym mechanikiem, który chciał u nas pracować. Jak wyjął swoje dokumenty aplikacyjne, to całe biurko miałem zarzucone – tyle miał doświadczenia i referencji. Z morza. Natomiast kiedy w końcu wypłynęliśmy na rzekę, posmakował tej praktycznej strony, popłynęliśmy do Tczewa, Białej Góry, to trochę się jednak zdziwił. Nabrał do nas szacunku – wspomina.

### Dziadek zaraził go pasją do żeglugi, on zaraża syna

Kapitan Tomasz Skowroński karierę rozpoczynał w Wodach Polskich, pracując w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Toruniu. Teraz pracuje w gdańskim RZGW. Jest też przewodniczącym Zespołu ds. Utrzymania Żeglugi Śródlądowej dyrekcji gdańskiej. Przy wodzie zawodowo jest ponad 20 lat, ale już od małego pływał z ojcem na motorówkach czy holownikach. Tata był kierownikiem nadzoru wodnego poniżej Włocławka. Później, Skowroński junior i senior, już razem, w Gospodarstwie Pomocniczym przy RZGW realizowali transporty wodne, roboty regulacyjne i różne inne usługi. – Ojciec zawsze pasjonował się

pływaniem i wodą. A potem siłą rzeczy wciągnął w to również mnie. Na Wisłę byłem cały czas. Dosłownie. Nadzorowałem budowy, więc nawet mieszkałem przez to na statkach – wyjaśnia. Praca na statku, na rzece i ogromne zamiłowanie do tego już u Skowrońskich rodzinne. Syn kapitana Skowrońskiego także bardzo interesuje się pracą taty.

– Jeśli to będzie go interesowało, to będzie szedł w tym kierunku. Generalnie pracy u nas w kraju na statkach nie ma aż tak dużo. Trzeba powiedzieć, że jest to jest praca trudna i, tak naprawdę, też niebezpieczna. Szczególnie przy budowach. Transportu rzeczno-wojskich holowników, a wiślanych amatorów to w zasadzie zostało już tylko kilku – podsumowuje.

### Liczy się doświadczenie i dobry nauczyciel

Za sterem zaczynał szlifować swoje umiejętności z dwoma wiślanymi bardzo doświadczonymi kapitanami, to byli jego mentorzy. Z nimi pływał najwięcej, również na najtrudniejszym, toruńskim odcinku, poniżej Włocławka, gdzie są kamienie, rafy, płycizny, Wisła meandruje. Nauczycieli go oni wszystkiego o tej rzece, przekazali cenną wiedzę i wskazówki z budowanego latami doświadczenia.

Trzeba wiedzieć, że woda nie zawsze płynie z góry na dół, nieraz są meandry, zakręty, miejsca głębokie i płytkie. Nie bez powodu kiedyś kapitan musiał zdać egzamin z drogi wodnej – był oddzielny patent na Wisłę, na Odrę i Wartę. Kapitanowie wciąż mają jeszcze w swoich uprawnieniach rzeki, na których mogą pływać. Tomasz Skowroński również je ma – właśnie na Wisłę.

Zdobyta na samym początku wiedza służy mu do dziś. Wisłę zna jak własną kieszeń. Jeszcze zanim przyszedł do Przegaliny, nadzorował już budowę tutejszych nowych lodołamaczy, teraz zimą na nich pływa. Po sezonie ma do utrzymania odcinki ujściowe Wisły oraz martwą Wisłę – w tym ich oznakowanie.

– Byłem przedwczoraj u ojca. Pokazał mi pewną książkę, a w niej: obowiązki i wytyczne kierownika nadzoru, cały opis dróg wodnych,

schemat budowli, wytyczania osi, główek, regulacja, zdjęcia, wszystko! W jednej książce cała mądrość, która jest potrzebna tu na Wisłę. Teraz jest to wiedza, której nawet niektórym z nas brakuje... – zauważa.

### Tata zaczynał w trudnych czasach, teraz jest łatwiej

Dziadek Pana Tomasza, krótko, ale także pracował w Przegalinie. Były to lata 50-te, po wojnie. Pracował wtedy na pogłębiarce i innych jednostkach pływających. Tu był koniec świata. Zimą, kiedy spadł śnieg, miejscowość była właściwie odcięta od cywilizacji. Dziadek nie chciał tu być. Wiedział, że to oznacza izolację na długie zimowe miesiące. W tamtych czasach nie było tak rozwiniętej komunikacji, nie było samochodów, żeby szybko i bez problemu dojechać do większej miejscowości, do sklepu. To spowodowało, że przy pierwszej nadarzającej się okazji, uciekł stąd.

– Kiedy mu powiedziałem, że jadę do Przegaliny i będę tu pracował, to złapał się za głowę i jęknął: „O Jezu, synek...!” Ale jak dodałem, że za dwie godziny będę z powrotem, to już inaczej na to spojrział. Dzisiaj to zupełnie inna praca, a teren bardziej dostępny komunikacyjnie – śmieje się Pan Tomek.

### Żeby przeżyć, trzeba zdjąć buty. I kurtkę

Praca na wodzie faktycznie jest niebezpieczna, nawet na dyżurze, kiedy teoretycznie jest spokojnie i nic się nie dzieje. Statki stacjonują w porcie. Mimo to, zawsze muszą być tam co najmniej dwie osoby z załogi. Jedna mogłaby się zagapić, potknąć, zasłabnąć i nikt by nie zauważył, nie byłoby nikogo, aby pomóc... Wystarczy tak naprawdę chwila nieuwagi. Zawsze coś się może stać. Szczególnie, gdy jest zima, oblodzenie – nie trzeba dużo, żeby zdarzyło się nieszczęście. A jak w kurtce albo woderach człowiek wpadnie do wody, to już sam nie wyjdzie – tyle się wtedy waży.

– Jak w trzech pierwszych ruchach nie uda się wypłynąć, to już człowiek zaczyna się wychładzać. 10 minut i po nim. Ja kiedyś wpadłem do wody na budowie. Przechodziłem z barki na barkę, byłem w kaloszach. Kiedy dałem kroka, koparka machnęła masztami, takim 40-tonowym, barki się rozjechały, a ja – plum! Wpadłem do wody. W takiej sytuacji najważniejsze to zdjąć buty! Bo w gumowcach idziesz pionowo w dół. Tak samo w woderach – jak ktoś wpadnie do wody, to już nie ma szans. Dlatego najważniejsze to znać zasady bezpieczeństwa. Wypadków się nie uniknie, ale trzeba wiedzieć, co robić, gdy się wydarzą. Widziałem taką sytuację, gdzie w trzech mężczyzn trzymało takiego jednego, co wpadł do wody przy jakichś robotach. Taki to był ogromny ciężar, jak mu się ubranie „napito” wody – wyjaśnia kapitan Skowroński.

### Pokonali górę lodową

Łamanie lodu nauczył go ojciec. Razem pływali na akcje. – Kiedyś dostaliśmy informację z nadzoru, że wystarczy połamać lód jakieś 80 km do okolic Korzeniewa i możemy wracać. Dalej było jeszcze 90 km lodu do Bydgoszczy, ale nie zagrażał on na tyle, aby było konieczne jego łamanie. Uznano, że można go zostawić, sam spłynie. Tak zrobiliśmy. Natura jest jednak nieprzewidywalna. Zdażyłem wtedy wrócić do domu i od razu wezwali nas znowu, bo nagle tych 90 km ruszyło, upchało się w nowym miejscu. Wisła wystąpiła z koryta w Nebrowie Wielkim, była już pod wałem – wspomina Tomasz Skowroński.

W tym miejscu na rzece jest wał, a za nim starorzecze, tworzące naturalne międzywale. Kiedy obaj doплыли na miejsce, zobaczyli ok. 2-8 metrową górę lodu. Nie było widać nawet masztu statku zza tego zatoru. Rzeka pokazała wtedy swoje drugie oblicze – potężnego, nieokiełznanego żywiołu. Jeszcze miesiąc wcześniej

spokojnie tędy płynęła, a teraz wypływała spod wału, niosąc ze sobą drzewa, krzaki, wypłukując międzywale i ryjąc dziurę w miejscu, gdzie 100 lat temu mogła mieć swoje koryto. Rzeka się uwolniła.

Od góry rzeki kra, która płynęła, dopychała jeszcze ten zator. A oni z drugiej strony pukali – bo uderzeniami nie można było tego nazwać – w tą górę lodową. Kiedy w nią uderzali, to na pokład zwał się lód. Musieli więc na bieżąco wyrzucać kry z pokładu za burtę. Pod tym zatorem był taki uciąg wody, że jak w normalnych warunkach statek płynie w górę rzeki z prędkością 15-20 km/h, to tu ledwo 5 km/ha wyciągał. Powód? Przy takich przepiętrzniach woda pod spodem jest pod ciśnieniem, więc mimo że płynęli „na pełnym gazie”, a z komina wręcz buchał ogień, to tempo i tak było ślimacze. W takiej sytuacji statek, nie mając siły rozpędu, dochodził do tej sterty lodu i mógł ją tylko delikatnie pukać.

– Podchodziliśmy tak raz, drugi, trzeci. Nagle coś się zaczęło dziać. Zdażyłem tylko zaprzeć rufę o lód. Taki był uciąg wody, że aż dziób statku obrócił. Tylko patrzyłem, żeby się gdzieś zaprzeć. W takiej chwili to duży problem – jak już lód spływa, to nie patrzy, którędy. Jak nie zdążyliśmy się precyzyjnie przed nim uciec, to nas wsadzi na piach, na mieliznę, może nas przewrócić, a lód będzie po statku przesakał i nas dalej jeszcze spychał... Dlatego w lodołamaczu tak potrzebna jest duża moc silnika – nie żeby przełamać lód, tylko żeby przed nim szybko uciec i manewrować po rzece. To musi być szybki i mocny statek – wyjaśnia Tomek Skowroński. – Staliśmy wtedy jakieś 4 godziny i czekaliśmy, aż wszystko spłynie. Tam były takie kry, że po nich lisy, a nawet sarny chodziły – wspomina.

### Znaleźć pasjonatów i w nich inwestować

Baza Flotyli Lodołamaczy, którą kieruje Tomasz Skowroński, ma tu, w Przegalinie, trzon swoich kapitanów i mechaników. Najlepszych. Podobnie jest we Włocławku. Na tym mu zależy – znaleźć pasjonatów, szkolić ich, przekazywać cenną wiedzę, dzielić się wieloletnim doświadczeniem, którego nie zastąpi żadna książka. Warto inwestować właśnie w takich ludzi – którzy chcą i dla których to zajęcie jest także pasją. W końcu z takimi pracuje się najlepiej.



3 lipca obchodzimy Dzień Marynarza Żeglugi Śródlądowej. To święto ustanowione dla upamiętnienia pierwszego znaczącego zwycięstwa w walce z bolszewikami nowo utworzonej flotyli operującej na obecnym pograniczu ukraińsko-białoruskim. Tego dnia, w 1919 roku, rajd rzeką Jasiołdą trzech łodzi motorowych z desantem piechoty zapewnił Polakom zajęcie Horodyszcz. Marynarze śródlądowi uczestniczyli następnie w odbiciu z rąk komunistów Kijowa i w całej kampanii 1920 r. W okresie międzywojennym flotyli śródlądowe marynarki wojennej stacjonowały w rejonie Pińska oraz Bydgoszczy. Dysponowały nowoczesnymi łodziami, a nawet własną eskadrą lotniczą.



## Rozmawiała

Renata Struzik  
KZGW



# Z rzeki świat wygląda inaczej



**– Rzeka nie jest martwa. Rzeka jest przedsiębiorstwem, jest kulturą, życiem towarzyskim, turystyką, rekreacją. Z wody całkiem inaczej wszystko wygląda. I ludzie to doceniają – mówi Pani Mirosława. I wie, o czym mówi. W końcu przy rzece pracuje już ponad 30 lat.**

**Waldemar Rudnicki jest mechanikiem na statku w ZPH Ratowice. Zimą z kolei z małej roboczej motorówki „przesiada się” na lodofamacz. Obydwoje mówią, że do pracy przy wodzie trafili „przypadkiem”. Ale nie ma przypadków – tu znaleźli to, czego szukali: wyzwania, satysfakcję i kontakt z naturą.**

## Mirosława Domaradzka od dwóch lat jest kierownikiem na Śluzie Ratowice. Ponad rok temu, wiosną do jej zespołu dołączył Waldemar Rudnicki.

**Renata Struzik:** Do pracy przy utrzymaniu szlaku dołączył Pan całkiem niedawno, ale już wcześniej rozpoczął Pan pracę dla Wód Polskich? Do pracy przy utrzymaniu szlaku dołączył Pan całkiem niedawno, ale już wcześniej rozpoczął Pan pracę dla Wód Polskich?

**Waldemar Rudnicki:** Tak na dobrą sprawę, to ja przyszedłem do Wód Polskich, żeby pracować na lodofamaczu. Jak tylko się dowiedziałem, że będzie jeden we Wrocławiu, to od razu złożyliśmy CV razem z kapitanem, z którym kiedyś pływałem w prywatnej firmie. Z kolei do Pani Mirki dołączyłem wiosną 2021 roku. I tak od wiosny do jesieni jestem u niej na stateczku. W tym czasie i tak na lodofamaczu nie ma pracy. Na zimę z kolei znowu na niego wracam, w tym czasie u Pani Mirki nie pływamy. Od grudnia już jesteśmy na postojowisku i wypatrujemy lodu. I tak do połowy marca. Jako załoga lodofamacza, musimy być cały czas pod telefonem i w razie potrzeby w ciągu godziny od wezwania być już na statku. Więc z urlopem czy chorowaniem czekam do wiosny (śmiech).

**Mirosława Domaradzka:** Tu trzeba być zawsze przygotowanym, szczególnie, że rzeka potrafi zaskoczyć... Nie pamiętam dokładnie, w którym to było roku, ale byłam wtedy jeszcze operatorem śluzy Janowice. W nocy tak temperatura powietrza spadła, że dwa statki po prostu przymarzły i utknęły powyżej Ratowic. Na ratunek musiały przypląć lodofamacze. Ale i tu pojawił się problem... bo komora śluzy, przy wrotach, zamarzała. Trzeba było się wtedy mocno nakombinować, żeby te wrota otworzyć

i uwolnić statki. Cała pierwsza zmiana pracowała, żeby chociaż trochę otworzyć te wrota. I udało się, w końcu statki zostały uwolnione i mogły powoli spłynąć do Wrocławia.

**R.S.:** O roli obsługi obiektów hydrotechnicznych niewiele się mówi w kontekście lodofamania...

**M.D.:** Stoimy na straży, aby ten połamany lód spuszczać – żeby spłynął dalej. To bardzo ważny etap i nasze zadanie. Szczególnie, że przy śluzie woda stoi i tam właśnie zamarza najszybciej. Ale na to też jest sposób. Wypuszczając wodę z komory i ponownie ją napełniając, powodujemy ruch wody, zmianę jej poziomu. Lód się wtedy kruszy i odpływa. Najważniejszym jednak naszym zadaniem w porze zimowej jest obserwacja rzeki. Od momentu wystąpienia ujemnej temperatury, codziennie rano przekazujemy informację na temat występujących zjawisk lodowych na rzece Odrze, z odcinka administrowanego przez nasz stopień wodny. Rzeka monitorowana jest całą dobę, a wszelkie zauważone zjawiska przekazujemy do Centrum Operacyjnego niezależnie od pory dnia. To ważne, ponieważ kra, która płynie wolno i w dużej ilości, może zaczepiać się o filary mostów. To są przeszkody, które uniemożliwiają swobodny przepływ. Taka przyblokowana kra nawarstwa się – kra zachodzi na krę – i wypełnia koryto rzeki aż do samego dna. Tak powstaje groźny zator. W takim przypadku woda nie ma jak przepływać, coraz bardziej się piętrzy i płynie bokiem. Może to prowadzić do powodzi.

**R.S.:** Trzeba mieć sporą wiedzę, żeby wiedzieć, co robić w takich sytuacjach...

**M.D.:** W naszej pracy musimy być wszechstronni: jesteśmy przyrodnikami, fizykami, mechanikami, konserwatorami... Ta praca jest taka... inna. Jej nie da się nauczyć w szkole, to trzeba przeżyć, zobaczyć, zdobyć to doświadczenie. Zawodu uczyli mnie panowie, którzy zaczęli pracować na śluzie zaraz po wojnie. Pokazali mi różne rozwiązania i sposoby, np. jak otworzyć wrota śluzy, kiedy podpłynie pod nie drzewo. W takiej sytuacji trzeba wykorzystać prawa fizyki – mówili. Wystarczy lekko otworzyć wrota i wykorzystać zawirowanie wody – dzięki temu śmieci od nich odpływają. Teraz sytuacja się odwróciła – większość osób, młodszych stażem ode mnie, nie zna tych sposobów, muszę im wszystko wyjaśnić i pokazywać. Wielu nie wie też np. co to znaczy, że wrota odbijają.

**R.S.:** A co to znaczy?

**M.D.:** Kiedy napełnia się komora śluzy, to wrota są bardzo mocno przyciśnięte, a jak tylko poziom wody po obu stronach wrót się wyrówna, to one charakterystycznie „odbijają”. Słychać nawet takie charakterystyczne stuknięcie, zluźnianie i robi się też przerwa między nimi.

**W.R.:** Jak się jest na śluzie to można tego nie zauważyć, ale będąc na statku zawsze to widzę. Dla mnie, jak wrota odbiły, to znaczy, że zaraz operator je otworzy.

**R.S.:** No właśnie, Pan widzi wszystko z całkiem innej perspektywy...

**W.R.:** To prawda. Z rzeki wszystko inaczej wygląda, świat wygląda inaczej. Na początku jak pływałem, to sam nie poznawałem niektórych miejsc we Wrocławiu, nie byłem pewien, gdzie jestem. A teraz znam już każdą śluzę tutaj, znam dobrze to miasto też z poziomu rzeki. Są też inne zalety – wiosną i latem codziennie w pracy widzę, jak wstaje słońce, ptaki śpiewają – całe piękno przyrody. To coś niesamowitego! Nigdzie indziej nie mógłbym tego tak obserwować, jak tutaj. Owszem, czasem pogoda nie sprzyja, jest zimno, pada... Niektórzy tego nie lubią, ale mi to nie przeszkadza.

**M.D.:** Jak inspekcja czy goście z dyrekcji płyną z Adamem i Waldkiem, tą swoją załogą, to bardzo ich chwala – że opowiadają, co się mija po drodze, co się dzieje na szlaku, na rzece. Widać, że robią to z pasją.

**W.R.:** Bo ja naprawdę bardzo lubię tę pracę. Doceniam, że mam tu swobodę działania, nie jestem zamknięty w czterech ścianach. Różne prace już miałem: jeździłem samochodem, ale też pracowałem w fabryce czy w biurze, więc mam porównanie. I za każdym razem czułem, że jak jestem zamknięty w pomieszczeniu, to mi życie ucieka, przecieka między palcami. Nie wiedziałem, co się dzieje na świecie, poza budynkiem. Tutaj też przychodzi na 8 godzin, ale jestem na świeżym powietrzu, cały czas coś się zmienia, jest coś nowego, każdy dzień jest inny. Czasem mi nawet ludzie zazdroszczą, szczególnie latem. Mówią: fajnie masz, nie dość, że sobie popływasz w pięknych okolicznościach przyrody, to Ci jeszcze za to płacą. I w sumie to prawda. Jak mamy sondowania, trzeba obejrzeć szlak, sprawdzić, czy np. znaki się nie przewróciły, nie zniszczyły, to jest super. Kierowniczką już też się przekonała, jak ze mną kilka razy popłynęła. Ale niestety innych nie mogę zabierać na takie „przejażdżki”. Do tego potrzebne jest przeszkolenie, uprawnienia.

**R.S.:** Trudno zdobyć takie uprawnienia?

**W.R.:** Tu nie przyjdzie nikt „z ulicy”... Po pierwsze, trzeba mieć uprawnienia marynarskie. Zaczyna się od stopnia marynarza, potem jest starszy marynarz, bosman, sternik, sterniczka, motorzysta, mechanik i kapitan. Ostatnie dwa to już stopnie oficerskie. Żeby być u Pani Mirki

na tym małym stateczku, muszę je wszystkie mieć. W ogóle żeby pływać na statku, trzeba wcześniej wypływać jako praktykant minimum 15 dni w miesiącu (wpisane przez kapitana do dziennika pokładowego). Wtedy dopiero jest miesiąc zaliczony do pływania i możemy się ubiegać o dany stopień. Potem dopiero, po zweryfikowaniu tego faktu przez Urząd Żeglugi i zdaniu egzaminu, otrzymuje się patent. Oprócz tego muszę mieć uprawnienia na różne urządzenia czy maszyny, które obsługuję. Nawet na obsługę radiotelefonu jest państwowy egzamin. Co ciekawe, jest on bardzo trudny, przy żadnym się tak nie stresowałem, jak przy tym... To ogólnopolski egzamin, więc pytania są związane też np. z żeglugą morską.

**R.S.:** Obydwoje mają Państwo bardzo duże doświadczenie i wiedzę. Czy rzeka jeszcze jest w stanie Państwa zaskoczyć?

**M.D.:** Oczywiście, rzeka to żywioł. Z resztą czasem są inne sytuacje też bardzo zaskakujące... W ubiegłym roku we Wrocławiu, pod Mostem Warszawskim zrobił się zator. Poprosiłam Pana Piotra, mojego pracownika, aby to sprawdził. Pojechał więc w okolice jazu Psie Pole. W pewnym momencie zobaczył w wodzie jakiś „tobolek”. Po chwili zorientował się, że to człowiek. Z bagażnika wyciągnął przedłużacz i rzucił, jak koło ratunkowe. Na szczęście ten człowiek był jeszcze przytomny i miał siłę, aby go chwycić. Pan Piotr przyciągnął go do brzegu. Ten człowiek był tak zmarznięty, że nie był w stanie nic powiedzieć. Mówili o tym wydarzeniu później w lokalnych mediach, ale zasługę mojego pracownika pominęli. A jeszcze chwila i mogłoby tego człowieka wciągnąć pod lód, zginąłby. I tak też jest z naszą pracą – często jest pomijana. Za to dyrekcja nie pominęła tego wydarzenia. W podsumowaniu roku Zarządu Zlewni, Pan Piotr dostał dyplom uznania i podziękowania za wspaniałą postawę i uratowanie życia. Osobiście bardzo się cieszę z tej pochwały, Piotr naprawdę na nią zasłużył. Super!

**W.R.:** To często jest praca, która wymaga od nas dużej odpowiedzialności, ale też taka, która nigdy się nie kończy. Sondowanie po każdej większej wodzie, po każdym wezbraniu, ale też znakowanie w newralgicznych miejscach – do kolejnej dużej wody, która zabierze ze sobą znaki. I tak cały czas, w kółko.

**R.S.:** To taka niewidzialna praca...

**M.D.:** Dokładnie tak. Ktoś, kto w ogóle nie mieszka przy rzece, nie zna tej specyfiki, to nie ma pojęcia o naszej pracy. O nas słychać dopiero wtedy, gdy jest powódź. No i niestety wtedy zazwyczaj w negatywnym kontekście. A przecież powodzi nie da się przewidzieć wcześniej, to jest żywioł. Musimy trzymać rękę na pulsie, cały czas, na bieżąco reagować na to, co się dzieje. Tu naprawdę trzeba być bardzo „łbskim”. Musi być pełna współpraca pomiędzy kolejnymi obiektami, wiedza i doświadczenie kierowników oraz obsługi.

**R.S.:** To też duża odpowiedzialność. Za utrzymanie szlaku, ale i za ludzi. Jak wytrzymuje Pani to napięcie, stres?

**M.D.:** Lubię wyzwania, lubię, jak coś się dzieje. Teraz pracę mam ciekawą, różnorodną. Bardzo dużo jest na mojej głowie: załatwianie różnych remontów, dbanie o pracowników pod każdym względem: pilnowanie urlopów, karty pracy, zarządzanie ich pracą, organizacja, ale też działania w sytuacjach kryzysowych. Czuję dużą odpowiedzialność za tych 12 osób, które u mnie pracują. To oni mnie mobilizują do tego, żeby tak się starać. Mają ogromny potencjał, a ja uwielbiam go z nich wydobywać. Bez ich zaangażowania ten stopień by nie funkcjonował. To daje mi satysfakcję. Chyba dlatego zawsze mi się chce iść do pracy.

## Rozmawiała

Renata Struzik  
KZGW



# Liczy się każda kropla

**Krew to lek, którego nie da się wyprodukować w fabryce. Może powstać jedynie w ludzkim organizmie, dlatego oddając ją innym potrzebującym – pomagasz ratować życie. Bieżące zapotrzebowanie na krew jest ogromne i stale rośnie. Szczególnie w okresie letnim, kiedy urlopy, nasilenie wakacyjnego ruchu, rosąca liczba urazów i wypadków to w konsekwencji mniej oddawanej krwi i deficyt tego najcenniejszego leku.**



Marcin Bocian (trzeci od lewej) podczas uroczystego wręczenia medalu Zasłużony Dla Zdrowia Narodu

**O tym, że warto zostać Honorowym Dawcą Krwi opowiedzieli nam Marcin Bocian, Zasłużony Honorowy Dawca Krwi, Zasłużony Dla Zdrowia Narodu, specjalista ds. floty w Wydziale Organizacyjnym Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej oraz Filip Mrotek, Honorowy Dawca Krwi, specjalista w Centrum Operacyjnym Ochrony Przeciwpowodziowej w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Bydgoszczy.**

**Katarzyna Łukasik: Marcin, co spowodowało, że zdecydowałeś się oddawać krew? Pamiętaj, kiedy pierwszy raz to zrobisz?**

**Marcin Bocian:** Tak, tego się nie zapomina, to jednak wyjątkowe przeżycie. Pierwszy raz oddałem krew 24 października 2009 roku. Pojechałem z kolegą na targi motoryzacyjne. Był tam punkt umożliwiający oddawanie krwi. Pomyślałem, że w końcu mam okazję, żeby spróbować dowiedzieć się więcej. Już od jakiegoś czasu o tym myślałem – mój brat cioteczny jest honorowym krwiodawcą i nieraz namawiał mnie do przyłączenia się do niego. Skończyło się na tym, że pracownicy punktu zaprosili mnie do oddania krwi. I tak, od tamtej pory upłynęło już 13 lat i 20 litrów krwi.

**K.Ł.: Często osoba, która myśli o oddawaniu krwi zastanawia się, czy jej grupa jest aktualnie potrzebna. Gdzie możemy to sprawdzić?**

**M.B.:** Stan zapasów poszczególnych grup krwi oraz składników krwi można sprawdzać na stronach internetowych Regionalnych

Centrów Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Ja opieram się na informacjach z RCK, które znajduje się na Saskiej Kępie w Warszawie, bo tam stale oddaję krew, a właściwie płytki krwi. Często jest też tak, że jeśli jest duży brak danej grupy krwi, to pracownicy Centrum Krwiodawstwa potrafią zadzwonić i poprosić osoby, które stale oddają krew, o przyście i uratowanie sytuacji.

**K.Ł.: Jak się prawidłowo przygotować do oddania krwi?**

**M.B.:** Dobrze pomyśleć o tym już dzień wcześniej i unikać nadmiernego wysiłku, dobrze się wyspać, wypocząć, a przede wszystkim nawodnić. W dniu, w którym oddaje się krew, warto zjeść lekkie, nietłuste śniadanie. Przy wejściu dostajemy specjalną opaskę i czekamy na pobranie krwi do badań. Wypełniamy także specjalną ankietę. Kolejnym etapem jest wizyta u lekarza. Przy okazji analizy parametrów krwi do oddania, można sprawdzić swój stan zdrowia, bo wynik morfologii jest udostępniany dawcy. Ostatecznie to lekarz, na podstawie tych wszystkich danych, kwalifikuje do oddania krwi. Ja mam taki problem, że mam bardzo



## Zapotrzebowanie na krew nigdy nie maleje

Mimo, że każdego roku liczba dawców zwiększa się o około 3,6%, w tym samym czasie zapotrzebowanie na krew wrasta średnio o 8,6%. Aktualny stan zapasów poszczególnych grup krwi oraz składników krwi można sprawdzać na stronach internetowych Regionalnych Centrów Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Już jedna jednostka krwi jest w stanie uratować życie aż trzem osobom.

## ZGODNOŚĆ GRUP KRWI

	Może dać krew ludziom z grupą:	Może być biorcą krwi od ludzi z grupą:
O	O, A, B, AB	O
A	A, AB	O, A
B	B, AB	O, B
AB	AB	O, A, B, AB

niskie ciśnienie, co jest często powodem stresu pań pielęgniarek. Jednak po zerknięciu w historię moich donacji, ostatecznie zawsze dostaję szansę i mogę oddać krew. Po drodze na łóżko do oddawania krwi dostaję jeszcze soczek oraz fartuch ochronny i można już przystąpić do procedury. Przez cały czas jest pełna opieka ze strony personelu, który chętnie odpowiada na wszelkie pytania i wątpliwości.

**K.Ł.: Marcin, wspomniłeś, że od jakiegoś czasu oddajesz składnik krwi – płytki. Na czym polega oddawanie płytek krwi?**

**M.B.:** W procesie zwanym aferezą, krwiodawca jest połączony przez wkłucie do żyły ze specjalnym aparatem zwanym separatorem komórkowym, który potrafi z przepływającej krwi wyodrębnić same płytki krwi i zgromadzić je. Pozostałe składniki krwi oraz osocze są podczas tego zabiegu oddawane dawcy z powrotem. Po kilku razach oddawania pełnej krwi, pielęgniarki zwróciły mi uwagę, że moja krew jest wyjątkowo bogata w płytki, więc warto żebym oddawał właśnie same płytki. Dodatkowo opowiedziały mi, że takie płytki ratują życie i zdrowie osób poddawanych masywnej chemio- i radioterapii z powodu nowotworów złośliwych i chorób krwi, takich jak np. białaczka. To mi zupełnie wystarczyło, byłam już kupiony. Od tamtej pory oddaję tylko płytki. Oddawanie

płytek jest jednak bardziej męczące dla dawcy – na fotelu spędza się około godziny, podczas gdy oddanie krwi pełnej trwa ok. 5 minut. Podczas oddawania płytek, dawca cały czas musi kontrolować proces: gdy maszyna pobiera krew, trzeba pracować ręką, by nie spadło ciśnienie, kiedy z kolei maszyna zwraca krew krwiodawcy, nie można pracować ręką, by nie było nadmiernego oporu. Sam proces wtłaczania odwirowanej krwi z maszyny do żyły dawcy jest przy tym wyczuwalny i może być dla niektórych nieprzyjemny.

**K.Ł.: Kogo określa się Honorowym Dawcą Krwi?**

**M.B.:** Tytuł ten przysługuje osobie, która oddała bezpłatnie krew i została zarejestrowana w jednostce organizacyjnej publicznej służby krwi. Oznacza to, że już po pierwszym oddaniu krwi możemy uzyskać legitymację Honorowego Dawcy Krwi. Jednorazowo oddajemy 450 ml krwi pełnej. Jeśli zdecydujemy się na oddanie konkretnych składników krwi, to ilości te są odpowiednio przeliczane, np. 250 ml oddawanych jednorazowo płytek krwi jest liczone jako 500 ml krwi.

Są trzy stopnie odznak Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi:

- trzeci – po oddaniu 6 litrów krwi,
- drugi – po oddaniu 12 litrów,
- pierwszy stopień – po oddaniu 18 litrów.

## Co przysługuje Honorowemu Dawcy Krwi?

- Zwolnienie od pracy w dniu oddania krwi, a w czasie stanu epidemii wprowadzony został jeszcze jeden dodatkowy dzień wolnego, więc obecnie mamy dwa dni wolnego. To bardzo istotne, gdyż po oddaniu krwi trzeba zregenerować organizm i wypocząć.
- Oddaną krew możemy odliczyć w rocznym zeznaniu podatkowym z tytułu darowizny. Każdorazowe oddanie krwi wiąże się również z badaniem laboratoryjnym krwi (morfologia czy badania wirusologiczne), więc mamy kontrolę nad swoim zdrowiem.
- Po oddaniu określonej ilości krwi można uzyskać tytuł „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi”, który upoważnia dawcę do otrzymywania bezpłatnych leków (dotyczących krwi i około krwi), korzystania ze świadczeń lekarskich i aptek poza kolejnością.
- Po trzykrotnym oddaniu krwi lub jej składników w czasie epidemii przysługuje także 33% ulga na przejazdy koleją. Szczegółowe informacje są na stronach przewoźników.
- Niektóre samorządy wprowadzają dla Zasłużonych Honorowych Dawców Krwi bezpłatne bilety komunikacji miejskiej.
- Dawcy krwi mogą liczyć również na wiele zniżek w hotelach, schroniskach, sklepach i punktach usługowych, które uczestniczą w inicjatywie „Dawcom w Darze”.
- Za każdorazowe oddanie dawca otrzymuje posiłek regeneracyjny, który stanowi 9 czekolad.

Ale to nie wszystkie profity - można by tak je długo wymieniać, bo jest ich naprawdę mnóstwo! Szczegółowe informacje dostępne są na stronach Regionalnych Centrów Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.





Filip Mrotek,  
Honorowy Dawca Krwi,  
specjalista w Centrum  
Operacyjnym Ochrony  
Przeciwpowodziowej  
w Regionalnym Zarządzie  
Gospodarki Wodnej  
w Bydgoszczy

Najwyższym odznaczeniem jest medal dla osób, które oddały powyżej 20 litrów krwi. Wręczenie odbywa się oficjalnie na specjalnie zorganizowanej gali. Jest to bardzo miłe i uświadamia człowiekowi, że przyczynił się do wsparcia wartościowej inicjatywy, że pomógł ratować zdrowie i życie innych. Dodatkowo otrzymuje się legitymację: „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi, Zasłużony Dla Zdrowia Narodu”

#### K.Ł.: Filip, co spowodowało, że zdecydowałeś się oddawać krew?

**Filip Mrotek:** Oddawanie krwi jest czymś, co możemy dać od siebie tak naprawdę bezinteresownie – nic nas to nie kosztuje, a komuś innemu może uratować życie. Dodatkowo, mam taką grupę krwi, która jest bardzo pożądana, więc stwierdziłem, że warto się nią dzielić.

#### K.Ł.: Jak się to wszystko zaczęło? Od kiedy oddajesz krew i ile litrów oddałeś do tej pory?

**F.M.:** Pierwszy raz krew oddałem 14 lutego 2013 roku. W liceum, do którego chodziłem, były organizowane zbiórki krwi, ta akurat była walentynkowa. Namówiła mnie mama, która jest honorowym krwiodawcą. Ja z kolei namówiłem kilku kolegów z klasy i razem poszliśmy oddać krew. Nie ukrywam, że ten pierwszy raz nie byłem odpowiednio przygotowany i w czasie zabiegu zrobiło mi się słabo, ale panie pielęgniarki szybko sobie z tym poradziły. Teraz mam znacznie większą wiedzę i doświadczenie. Łącznie mam na koncie ponad 4 litry oddanej krwi. Niestety miałem kilkuletnią przerwę w oddawaniu, a też nie zawsze znajduję przestrzeń, żeby robić to systematycznie.

#### K.Ł.: Powiedz, jak sprawdzasz czy jest aktualnie zapotrzebowanie na Twoją grupę krwi?

Każde RCKiK ma stronę internetową, na której publikują zapotrzebowanie na daną grupę krwi. Właściwie to każda grupa jest

potrzebna, tylko na jedną jest większe zapotrzebowanie, na drugą mniejsze. Sporadycznie zdarzają się sytuacje, że któreś grupy nie pobierają, ale wtedy na stronie internetowej również jest taka informacja. W takim przypadku możemy oddać na przykład osocze krwi.

#### K.Ł.: Jak przygotowujesz się do oddania krwi?

**F.M.:** Po pierwsze musimy czuć się zdrowo. Jeśli mamy jakiegokolwiek podejrzenia, że jesteśmy chorzy, należy wstrzymać się od oddawania krwi i udać się do lekarza. Przed każdym oddaniem krwi krwiodawca musi wypełnić szczegółową ankietę, która zadecyduje o tym, czy będzie mógł oddać krew. Ważne, żeby ankietę wypełnić sumiennie!

Ja za każdym razem, kiedy wiem, że pójść oddać krew, dzień wcześniej piję duuuużo wody. Myślę, że na dorosłego mężczyznę 2 litry płynów to jest takie minimum. Warto pójść też wcześniej spać, żeby w dzień oddania krwi być wypoczętym, a przed udaniem się do punktu pobrania należy zjeść lekkie śniadanie.

#### K.Ł.: Czy oddawanie krwi jest bezpieczne?

**F.M.:** OCZYWIŚCIE! Jeśli tylko się do tego dobrze przygotujemy, to nie powinniśmy mieć żadnych obaw, że coś może pójść nie tak. Personel pielęgniarski jest zawsze wykwalifikowany i czuwa nad każdym krwiodawcą podczas oddawania krwi.

**Dziękujemy Marcinowi Bocianowi oraz Filipowi Mrotkowi za podzielenie się swoim doświadczeniem w temacie honorowego oddawania krwi. Życzymy powodzenia i wytrwałości w tej wspaniałej inicjatywie. Już zaczęły się wakacje, a w związku z tym zwiększa się zapotrzebowanie na krew i jej składniki. Zachęcamy do wspierania akcji krwiodawstwa i dzielenia się tym cennym lekiem.**

### Jakie są zalecenia na czas po oddaniu krwi?

- uciskaj miejsce wkłucia przez około 15 minut po oddaniu krwi,
- zastosuj się do poleceń personelu medycznego (odpocznij kilkanaście minut w centrum, skorzystaj z posiłku, wypij słodką kawę, herbatę lub zjedz czekoladę),
- skorzystaj z dni wolnych, jakie z tego tytułu Ci przysługują,
- unikaj nadmiernego obciążania ręki, z której pobrano krew,
- jedz regularnie posiłki i pamiętaj, aby dieta była bogatsza w węglowodany,
- zjedz czekoladę,
- dużo odpoczywaj,
- unikaj szybkiej zmiany pozycji z leżącej na stojącą – najpierw usiądź, dopiero po chwili wstawaj,
- staraj się nie wykonywać obciążających prac domowych,
- przez 48 godzin unikaj wysiłku fizycznego.

# Kanał Elbląski – jedyny taki na świecie!



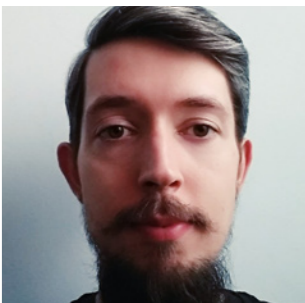
Kanał Elbląski to zabytek z XIX wieku, a zastosowane na nim rozwiązania były absolutną innowacją i prawdziwą rewolucją w transporcie wodnym. Pochylnie – bo o nich mowa – pozwalały statkom pokonywać duże różnice wysokości i przeprawać się przez wzgórza i doliny. Na oryginalność tej konstrukcji wskazuje fakt, że to jedyny na świecie zachowany obiekt hydrotechniczny tego rodzaju. Bez cienia przesady, to atrakcja na skalę globalną i element dziedzictwa kulturowego ludzkości. Co więcej, wiekowe pochylnie funkcjonują do dziś! Z uroków tego najdłuższego kanału żeglownego w Polsce korzysta rokrocznie tysiące turystów z kraju i zagranicy, dla których przeprawienie się po torowisku jest niezwykłym doświadczeniem. O jak najprzyjemniejsze korzystanie z tej malowniczej drogi wodnej dbają Wody Polskie.

Kanał, przez jezioro Drużno i rzekę Elbląg łączy Zalew Wiślany z systemem jezior Warmii i Mazur. Rozgałęziony system żeglugowy Kanału Elbląskiego zajmuje wyjątkowe miejsce wśród pięknych i malowniczych terenów północno-wschodniej Polski. Ta wyjątkowa droga wodna składa się z trzech odcinków zasadniczych o łącznej długości 115,5 km i głębokości tranzytowej ok. 1,5 m. Posiada wiele odgałęzień bocznych. Odchodzi od niego, m.in. szlak wodny Ostróda – jezioro Szeląg Mały, Ostróda – jezioro Drwęckie – Drwęca – Wiśła. Punktem węzłowym Kanału Elbląskiego jest miejscowość Miłomłyn, a jego system obejmuje pięć pochylni: Całuny, Jelenie, Oleśnica, Kąty, Buczyniec oraz cztery śluzy: Miłomłyn, Zielona, Mała Ruś i Ostróda. Można je pokonać jachtem, kajakiem albo statkiem białej floty, czyli popularnym wycieczkowcem.

Ten unikalny na skalę światową szlak wodny jest zabytkiem techniki, który ma oficjalny tytuł Pomnika Historii nadany przez Prezydenta RP. Jednocześnie jest czynnym obiektem żeglugowo-turystycznym, funkcjonującym niemal nieprzerwanie od 150 lat! Oprócz wspomnianych pochylni znajdują się tu piękne śluzy, jazy, akwedukt – którym można popłynąć dwa metry ponad Jeziorem Karnickim – czy tunel pod groblą jeziora Szeląg. Ze względu na walory przyrodnicze i kulturowe, został on objęty ochroną prawną w formie Obszaru Chronionego Krajobrazu Kanału Elbląskiego. Wody Polskie planują przeznaczyć aż 7 mln zł dla zachowania tej zabytkowej drogi wodnej w dobrym stanie. Jednak zanim przejdziemy do szczegółów, warto odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego Kanał Elbląski stał się tak kulturowy?

### Autor

Piotr Cierpucha  
KZGW



## Ostróda chce dostępu do morza

Pojezierze Iławskie – liczne wzgórza, jeziora, pola i lasy. Krajo-  
braza rolnicze przecinane typowo „mazurskimi”. Te na pierwszy  
rzut oka niepozorne ziemie zostały zauważone już w średnio-  
wieczu, ze względu na pewien cenny gatunek drzewa – sosnę  
taborską. Ta słynna na skalę światową sosna, dochodząca  
nawet do 40 metrów wysokości i okrągłego metra średnicy,  
zdobyła uznanie szkatników, którzy wykorzystywali ją m.in.  
do budowy masztów żaglowców. Drewno spławiano Wisłą  
do Gdańska, skąd eksportowano do zachodniej Europy, czerpiąc  
przy tym solidne zyski.

I tutaj właśnie pojawia się problem – z braku połączeń, większość  
towarów kierowano przez rzekę Drwęcę. Nie dość, że cenne  
załadunki musiały płynąć dookoła, to jeszcze bogaciły się na tym  
głównie nadwiślańskie miasta. Stąd, dla obniżenia kosztów  
transportu, zwiększenia zysków i rozruszania gospodarczego  
regionu, poważnie zaczęto zastanawiać się nad wykorzystaniem  
gęstej sieci jezior między Ostródą, a Elblągiem i złączeniem ich  
w jedną drogę wodną. Dzięki temu, nowy kanał stałby się „małą  
Wisłą”, a port w Elblągu „małym Gdańskiem”. Byłoby to powtór-  
zeniem sukcesu jednej z najlepiej wykorzystanych handlowo  
rzek na świecie, tylko w mniejszej skali.



Paliwa do realizacji tego pomysłu dostarczyła rewolucja prze-  
mysłowa, która wyprzedziła innowacje w dziedzinie transportu.  
Pojawienie się maszyn parowych, pierwszych fabryk oraz dyna-  
miczny rozwój rolnictwa i drobnego przemysłu spowodowały  
istną „kłęskę urodzaju”. Coraz większych ładunków nie dało się  
już efektywnie przeprawiać Drwęcą, a tym bardziej konnymi  
wozami, co znacząco obniżało zyski lokalnych społeczności.  
Dlatego też, w 1825 roku przedstawiciele miasta Elbląg wy-  
stąpili z inicjatywą budowy kanału łączącego jeziora Jeziorak  
i Drużno, co pozwoliłoby utworzyć bezpośrednie połączenie  
Pojezierza Iławskiego z Zalewem Wiślanym. Nowy szlak wodny  
miał w założeniu zapewnić szybki i sprawny przepływ towarów,  
a w konsekwencji przyspieszyć wzrost gospodarczy regionu  
i bogacenie się jego mieszkańców. Jednak inwestycja napotkała  
na jeden duży problem...

## Śluzowanie 30 razy? Lepiej zbudujmy pochylnie!

Wyobraźmy sobie 25-piętrowy wieżowiec. Zapewne stojąc  
przed nim, robiłby wrażenie. Podobnie panorama okolicy z jego  
dachu. Co ma wspólnego miejski wysokościowiec z Kanałem

Elbląskim? Wysokość. Różnica pomiędzy Buczyńcem, a Jeleniami  
wynosi prawie 100 metrów! Ta specyfika ukształtowania terenu  
zaprzątała głowy inżynierom – w jaki sposób statki pokonają taki  
naturalny „rollercoaster”?

Z początku hydrotechnicy pracujący nad projektem nie wykazali  
się zbytnią kreatywnością i postawili na zbudowanie śluz – tak jak  
przy każdej zwykłej drodze wodnej. Tylko, że to nie była zwykła  
droga wodna. Wielki problem stanowiło zaopatrzenie w wodę  
w ilościach niezbędnych do śluzowania statków. Ponadto, duży  
spadek wymuszał budowę aż 32 śluz komorowych na krótkim  
odcinku 9 kilometrów! Trzeba przyznać, że gdyby pierwotny plan  
został dopięty do końca, to trzydzieste śluzowanie z rzędu mo-  
globy przyprowadzić żeglarzy o chorobę morską. Choć niewątpliwie  
zarządca drogi wodnej zbiłby majątek na pobieraniu za nie opłat.  
Na szczęście, już w trakcie prac projektowych, ten dyskusyjny  
pomysł budził poważne wątpliwości.

Realizacja planu nabrała impetu dopiero wtedy, gdy głównym  
budowniczym został George Jacob Steenke. Pracował on wcześniej  
„w branży” w Elblągu, gdzie zainteresował się tematem Kanału.  
Steenke zafascynował się nim tak bardzo, że zaczął poświęcać mu  
coraz więcej czasu i opracował nawet projekty z uwzględnieniem  
lokalnych uwarunkowań. „Góra” doceniła ambitnego inżyniera  
i wkrótce powierzyła mu pieczę nad projektem. Przysłowiową  
pierwszą łopatę na budowie wbito w 1844 roku. W ciągu kilku  
lat przekopano kanały w celu regulacji poziomu wody między  
jeziorami, wykonano pięć śluz, a także zbudowano akwedukt przez  
Jezioro Karnickie – co było całkiem innowacyjnym rozwiązaniem,  
zastępującym budowę śluz lub zalewanie dużych potaci terenu  
dla wyrównania poziomu wód. Jednak dalej nierozwiązanym  
problemem pozostawała kwestia pokonania kluczowych 100  
metrów – trapiło to niemieckiego hydrotechnika, który za punkt  
honoru postawił sobie przeprowadzenie statków tą drogą.  
Mówi się, że podróże kształcą. Tak było też w tym przypadku.  
George Jacob szukał inspiracji dla swojego projektu, a dla zna-  
lezenia pomysłu przemierzył pół świata – i to dosłownie! Był  
w Bawarii, Belgii, Holandii, czy Anglii – a więc w krajach znanych  
z rozwiniętej myśli hydrotechnicznej – ale dopiero w Ameryce  
znalazł to, czego szukał. Będąc w okolicach Nowego Jorku, zoba-  
czył coś czego jeszcze nie widział – statki wyławowane węglem  
poruszające się... po torach i pochylniach!

Steenke dowiedział się, że Amerykanie wybudowali wcześniej  
drogę wodną – zwaną Kanał Moriss – dla transportu surowców  
z Pensylwanii do zakładów przemysłowych nowojorskiej me-  
tropoli. Długi na niemal 200 km kanał prowadził przez tereny  
górzyste, jednak Amerykanie nie mieli zamiaru bawić się w jakieś  
skomplikowane plany regulacji poziomów wody. Tam, gdzie różnica  
wysokości była duża, po prostu postawili pochylnie, które barki  
pokonywały w górę i w dół korzystając z torów. Kanał Moriss  
miał aż 23 pochylnie, zapewniające możliwość podnoszenia  
i opadania o 500 metrów! Niemiec był zachwycony. Sporządził  
masę szkiców oraz notatek i uznał, że skoro statki „płyną” w tak  
nierównym terenie, to tym bardziej popłyną z Ostródy do Elbląga.

## Drewno, zboże i... turyści

Gdy Steenke wrócił do ojczyzny, rozwinął idee techniczne  
podpatrzone podczas podróży. Zaproponował budowę pochylni  
typu suchego – jednostka pływająca miała pokonywać różnicę  
poziomów, będąc ułożoną na specjalnym wózku jadącym po to-  
rowisku. Do 1860 roku wybudowano pochylnie w Jeleniach,  
Kątach, Oleśnicy i Buczyńcu. W tymże roku przeprowadzono  
test zbudowanych obiektów – rzecz jasna, wypadł pomyślnie.  
Barki bez problemu pokonały trasę i szczęśliwie doplynęły  
do portu w Elblągu. W celu likwidacji wąskiego gardła na szlaku,

wybudowano jeszcze piątą pochylnię – w Całunach – którą  
oddano do użytku w 1883 roku. W międzyczasie uruchomiono  
linię kolejową między Toruniem a Olsztynem. To wiązało się  
z utworzeniem kolejnej atrakcji na Kanał Elbląskim – tunelu  
pod groblą na jeziorze Szelaż, które zostało podzielone na dwa  
akweny – Szelaż Mały i Szelaż Wielki.  
Jeszcze przed śmiercią, George Jacob mógł czuć dumę ze swojego  
dzieła. Kanał Elbląski był prawdziwym cudem hydrotechniki,  
po którym sunęły barki wypełnione towarami – drewnem, płodami  
rolnymi i wytworami lokalnych zakładów lekkiego przemysłu.  
Dzięki niemu, swój rozwój przeżywały Pojezierza: Ostródzkie  
i Iławskie, a także wiele miast wzdłuż Kanału – m.in. Ostróda,  
Miłomłyn oraz Elbląg. „Lokalsi” wreszcie dostali to, na co czekali  
dostownie od wieków. Kanał przez dziesięciolecie pełnił ważne  
funkcje gospodarcze. Dopiero intensywny rozwój kolei, a potem  
motoryzacji spowodował, że jego znaczenie transportowe spa-  
dło. Nie oznaczało to jednak końca tej drogi wodnej, ale nowy  
początek – powoli odkrywano drzemiący w niej potencjał  
turystyczny. Pierwszy raz turyści popłynęli Kanałem Elbląskim  
w 1912 roku – jeszcze na pokładzie motorówki. Na regularne  
rejsy pasażerskie w sezonie trzeba było poczekać do 1927 roku.  
Mniej więcej od tego czasu Kanał zaczął być wykorzystywany  
głównie rekreacyjnie. I tak pozostało do dziś!

## Teraz trochę technikałów – jak działają nasze pochylnie?

Żeby pokonać różnicę poziomów, statki są umieszczane na wóz-  
kach i przeciągane po torowisku za pomocą stalowych lin, które  
porusza koło wodne lub turbina. Zastosowane w tym celu szy-  
nowe urządzenia wyciągowe napędzane są mechanicznie siłą  
przepływu wody. Przyjęte rozwiązanie – pochylnie z grzbietem  
suchym – sprawia, że zużycie wody jest pięć razy niższe, niż  
byłoby niezbędne w śluzach. Każda pochylnia składa się z dwóch  
równoległych poprowadzonych torów, łączących stanowisko  
górne z dolnym.

Tory biorą swój początek na górnym stanowisku (jeszcze pod  
wodą) przechodzą przez grzbiet (szczyt) pochylni i schodzą  
do dolnego stanowiska, kończąc się pod wodą. Po każdym z nich  
porusza się wózek. Połączone są one z sobą liną. Jeden jej koniec  
przyłączony jest do wózka od strony dolnej wody. Od niego  
lina dalej biegnie do filaru kót linowych na stanowisku dolnym,  
by następnie, po przejściu przez koło zwrotne na filarze, drugim  
końcem być podłączoną do drugiego wózka. Od strony wody górnej  
do wózków przymocowano liny stalowe, które doprowadzone  
są do bębna linowego umieszczonego w budynku maszynowni.  
Liny te nawinięte są na bęben przeciwbieżnie, dzięki czemu przy  
obrocie bębna jedna lina nawija się na bęben, a druga rozwija.  
Przeciąganie jednego wózka ze stanowiska dolnego na górne  
odbywa się więc jednocześnie z przeciąganiem drugiego wózka  
ze stanowiska górnego na dolne.

Wykorzystano tu różnicę poziomów pomiędzy dwoma stanowi-  
skami – siłą napędową, która „ciągnie” wózek, jest koło wodne,  
bądź turbina w przypadku najmłodszej pochylni w Całunach.  
Woda z rurociągu trafia do tzw. skrzyni wodnej a następnie  
spada na łopatki koła wodnego uruchamiając jego ruch. Koło  
wodne ma średnicę ok. 8 m i szerokość ok. 5 m. Przytwier-  
dzone jest do niego koło zębate – wieniec, współpracujące  
z szeregiem przekładni zębatach, przenoszących ruch koła  
wodnego na ruch bębna liniowego. W związku z tym, że koło  
wodne obraca się tylko w jednym kierunku – zmianę kierunku  
obrotu bębna liniowego (a tym samym i kierunku jazdy wózka)  
osiąga się przez odpowiednie sprzężenie przekładni za pomocą  
sprzęgła kłowego. Za pomocą tej całej mechaniki, możemy bez

przeszkód kontynuować rejs po tej niezwyklej drodze wodnej.

## Kanał Elbląski to drogocenny spadek, dlatego warto przechować go dla przyszłych pokoleń

Czy wiecie, że każdego roku istnieje okazja poznania Kanału  
Elbląskiego niepokrytego wodą? Po zakończeniu sezonu żel-  
glugowego, poziom wody w Kanał Elbląskim jest obniżany  
do poziomu niezbędnego dla przeprowadzenia przeglądów  
i konserwacji. Wszystko dla utrzymania obiektu w dobrym stanie!  
Po obniżeniu poziomu wody w korycie Kanału widoczne są  
elementy torowiska na co dzień ukryte przed wzrokiem żeglarzy,  
a bardzo ważne dla funkcjonowania pochylni. Poziom wody jest  
ponownie podnoszony wiosną, przed rozpoczęciem sezonu.  
Wybierając się w malowniczy rejs Kanałem Elbląskim, warto  
zatrzymać się na dłużej w Buczyńcu. Oprócz pochylni, dzięki  
której możemy przepłynąć na drugą stronę, znajdziemy  
tu także ciekawe miejsce do zwiedzenia – Izbę Historii Kanału  
Elbląskiego. Ta placówka edukacyjna administrowana przez  
Wody Polskie ma do zaoferowania garść ciekawostek dla tu-  
rystów, którzy chcą poznać historię Kanału, przebieg jego  
rewitalizacji oraz unikalny system napędowy pochylni. Znajduje  
się tam też kącik edukacyjny dla dzieci oraz sala projekcyjna,



gdzie można zobaczyć film dokumentalny o Kanał Elbląskim.  
Po takiej wizycie z pewnością jeszcze bardziej docenimy ten  
piękny szlak wodny.

Ze względu na znaczenie Kanału Elbląskiego dla dziedzictwa  
historyczno-kulturowego nie tylko regionu, ale i świata, Wody  
Polskie podpisały list intencyjny z Gminą Rychniki na rzecz roz-  
budowy zaplecza transportowego tej drogi wodnej. Dokument  
przewiduje współpracę przy zwiększeniu przepustowości pochylni  
Jelenie, która docelowo miałaby się stać drugą, obok Buczyńca,  
stacją przesiadkową dla ruchu turystycznego.

Dzięki temu, obciążenie dwóch najbardziej eksploatowanych  
pochylni: w Buczyńcu i Kątach zostanie zmniejszone, co pozwoli  
uchronić obiekty przed zbyt szybkim zużyciem. Będzie to także  
koło napędowe dla rozwoju turystyki, a więc wzrostu gospodar-  
czego regionu. Współdziałanie Wód Polskich z samorządem jest  
doskonałym przykładem realizacji misji, jaką jest zrównoważone  
zarządzanie wodami, uwzględniające również aspekt dorobku  
historycznego. Zachowajmy ten cud hydrotechniki pokoleń  
przeszłych dla pokoleń przyszłych.

# Do you speak English?

## Szkolenia językowe dla pracowników Wód Polskich!

**Nowe umiejętności można zdobywać przez całe życie. Dbając o ciągły rozwój swoich pracowników, PGW Wody Polskie oddaje w Twoje ręce nowy, atrakcyjny benefit – platformę do nauki języków obcych eTutor. Możesz z niej korzystać już od 1 lipca.**

### Autor

Piotr Żegliński  
KZGW



Zadaliśmy o to, aby wybór kursów był możliwie jak najszerszy. W ofercie znajduje się język angielski od poziomu A1 do C2, niemiecki od poziomu A1 do C1, hiszpański od A1 do B1 oraz kursy tematyczne, w tym m.in.: angielski biznesowy, w podróży czy kurs przygotowujący do matury.

**Wiedzę świetnie jest się dzielić, dlatego w ramach podpisanej umowy możesz zaprosić do skorzystania z platformy jedną osobę towarzyszącą!**

#### Jak zacząć? Pierwsze logowanie

Aby rozpocząć korzystanie z platformy językowej, musisz zarejestrować swoje konto. W tym celu wystarczy wejść na stronę z dedykowanego linku:

- dla pracowników:  
<https://www.etutor.pl/zapisy/Wody-Polskie/>
- dla osób towarzyszących:  
<https://www.etutor.pl/zapisy/Wody-Polskie-os-tow>

Następnie zostaniesz poproszony o wskazanie kursów, do których chcesz uzyskać dostęp oraz o podanie swoich danych – niezbędnych do utworzenia konta (jeżeli dysponujesz mailem służbowym – zarejestruj się za jego pośrednictwem). Po uzupełnieniu informacji i wysłaniu zgłoszenia pozostanie już tylko weryfikacja konta. Na wskazany adres e-mail otrzymasz wiadomość, której akceptacja zakończy procedurę logowania. Od tego momentu możliwe będzie rozpoczęcie nauki. Co istotne, osoba towarzysząca będzie mogła skorzystać z platformy dopiero po założeniu konta przez pracownika, do którego ma zostać przypisane jej konto. Dlatego nie zwlekaj i załóż swoje konto jeszcze dziś!

#### W drodze do pracy, w kolejce, w parku...

Korzystanie z platformy jest proste i intuicyjne. Już po kilku minutach będziesz potrafił sprawnie poruszać się po platformie lub aplikacji, która dostępna jest również na urządzeniach mobilnych – iOS i Android. Dzięki temu nauka jest możliwa w dowolnym miejscu i czasie.

Każdy użytkownik może samodzielnie ustalić poziom, od którego rozpocznie naukę lub skorzystać z testu poziomującego, pomocnego przy określeniu znajomości języka. Kurs jest podzielony na lekcje tematyczne. W ramach każdej z nich możesz zapoznać się z nowym słownictwem, zagadnieniami gramatycznymi, rozwiązać ćwiczenia czy posłuchać materiałów audio. Co warte podkreślenia, użytkownicy mogą uczyć się dwóch lub trzech języków równocześnie, przełączając się pomiędzy nimi.

#### Zapraszamy do Strefy Pracownika w intranecie

W celu zapoznania się ze szczegółowymi informacjami dotyczącymi rejestracji, zachęcamy do odwiedzenia naszego intranetu, a tam zakładki Strefa Pracownika – Rozwój – Platforma językowa. Znajdziesz tam dodatkowe poradniki i informacje wspierające naukę języków.

Przy okazji warto wspomnieć także o pozostałych zakładkach dotyczących Szkoleń, Platformy E-learningowej, która niebawem zostanie rozszerzona o kolejne tematy czy Dobrze wiedzieć, gdzie znajdują się darmowe materiały edukacyjne. Wszystkie one mają ułatwić i usprawnić Twoją pracę, więc zachęcamy do regularnego odwiedzania tych miejsc.

Życzymy owocnej nauki!

etutor

Państwowe  
Gospodarstwo Wodne  
Wody Polskie



## NAUKA JĘZYKÓW ONLINE.

Wypróbuj. Pokochasz.



Benefit dla wszystkich pracowników.  
Wejdź na: [www.etutor.pl/zapisy/Wody-Polskie](https://www.etutor.pl/zapisy/Wody-Polskie)



# Warto zaszczepić się przeciw kleszczowemu zapaleniu mózgu

Świadomość problemu kleszczy i chorób odkleszczowych stale wzrasta. Jednak co roku przypominamy, że w okresie największej aktywności tych pajęczaków nie tylko warto, ale wręcz trzeba odpowiednio się przed nimi zabezpieczać. W PGW Wodach Polskich możesz poddać się bezpłatnemu szczepieniu na KZM (kleszczowe zapalenie opon mózgowych), jeżeli wykonujesz pracę w narażeniu na ten czynnik biologiczny.

**Najlepszą ochroną przed kleszczowym zapaleniem mózgu jest szczepienie ochronne**

## Dlaczego kleszcze są niebezpieczne?

Kleszcze to małe pajęczaki, które poprzez swoją ślinę mogą przenosić groźne dla człowieka choroby, takie jak borelioza, kleszczowe zapalenie mózgu, anaplazmoza lub bardzo rzadko babeszjoza, tularemia czy rikietsjozy.

## Jak można zabezpieczyć się przed zachorowaniem?

Musimy przede wszystkim wiedzieć, jak uniknąć ugryzienia. Ważne jest też szybkie usunięcie kleszcza. W przypadku boreliozy ryzyko zarażenia wzrasta znacząco po 24 godzinach i jest tym większe, im dłużej kleszcz przebywa w skórze. Dlatego zawsze po powrocie do domu powinniśmy zrobić dokładny przegląd swojej skóry.

## Najskuteczniejsze jest szczepienie

Dostępna jest szczepionka przeciwko kleszczowemu zapaleniu opon mózgowych, która jest zalecana szczególnie pracownikom narażonym na kontakt z kleszczami podczas wykonywania codziennych obowiązków służbowych – zgodnie z obowiązującymi procedurami. W naszym Gospodarstwie możesz zostać objęty takim szczepieniem. Wystarczy, że wyrazisz chęć szczepienia w oświadczeniu, które otrzymasz od bezpośredniego przełożonego lub pracownika kadr. Na tej podstawie zostanie Ci wystawione skierowanie. Sam określasz dogodną dla Ciebie lokalizację szczepienia

spośród placówek dostępnych w ramach umowy z PZU Zdrowie. Pełne szczepienie obejmuje podanie trzech dawek. Klasyfikacji na szczepienie dokonuje lekarz. W 2021 roku naszym pracownikom podano ok. 2250 dawek szczepionki.

## Kiedy kleszcze są najbardziej aktywne?

Jest to zależne od temperatury gleby – uaktywniają się, gdy wynosi ona +5 do +7 stopni C. Sezon kleszczowy w Polsce rozpoczyna się na przełomie marca oraz kwietnia i trwa do przełomu października i listopada. W pozostałe miesiące kleszcze zwykle są uśpione, ale jeśli wystąpią korzystne warunki (wzrost temperatury), to również mogą przebudzić się i ukąsić.

## Gdzie występują kleszcze?

Szczególnie lubią miejsca, gdzie zmienia się charakter roślinności, takie jak obrzeża polan, lasów i łąk. Mogą też zostać przyniesione do naszego domu przez zwierzęta np. koty lub psy. Na złapanie kleszcza od domowego pupila szczególnie narażone są dzieci. Warto więc zaopatrzyć swoje zwierzęta w środki ochrony przed kleszczami (dostępne są m.in. specjalne obroże lub tabletki).

**Jeżeli masz dodatkowe pytania skontaktuj się z Twoim bezpośrednim przełożonym.**

## Dlaczego warto się zaszczepić przeciw KZM – kleszczowemu zapaleniu mózgu?



- **KZM jest ostrą chorobą wirusową.** Wirus KZM ma charakter neurotropowy, prowadzi do uszkodzenia tkanki nerwowej.
- **KZM występuje rzadko, ale ma poważne konsekwencje.** Wszystkie zgłaszane przypadki KZM wymagały hospitalizacji. W Polsce każdego roku 200-300 osób choruje na KZM.
- **KZM może prowadzić do nieodwracalnych powikłań neurologicznych i psychiatrycznych,** które wymagają długiego leczenia oraz rehabilitacji.
- **Nie ma skutecznego leku na KZM.** Szczepienie jest jedynym skutecznym sposobem ochrony przed chorobą i powikłaniami. Terapia kleszczowego zapalenia mózgu polega na podawaniu leków przeciwbólowych i przeciwzapalnych, które łagodzą objawy choroby.
- **Szczepionki przeciw KZM są bezpieczne.** Szczepionki przeciw KZM są inaktywowane (zabite) i można je stosować nawet u osób z zaburzeniami odporności.

**Szczepionki przeciw KZM należą do najskuteczniejszych dostępnych szczepień antywirusowych. U osób, które stosują się do schematu dawkowania skuteczność rzeczywista szczepienia wynosi 99%**

## Jak zapobiegać ukąszeniu przez kleszcza?

- **Założ jasne ubranie** – dobrze widać na nim ciemne kleszcze.
- **Dobrze zabezpiecz wszystkie miejsca, przez które kleszcze mogą dostać się pod ubranie.** Wybierz długie spodnie, kalosze, bluzę z długim rękawem.
- **Użyj odpowiedniego środka odstraszającego owady.**
- **Staraj się unikać wysokiej trawy i zarośli.** Jeśli możesz, wybierz ścieżkę.
- **Po powrocie do domu przebierz się i dokładnie obejrzyj skórę w poszukiwaniu kleszczy.**

## Autor

Barbara Ziobro  
KZGW



# Dostępność w formacie PDF

**PDF jest formatem stosowanym powszechnie od lat. Na stronach internetowych znajdziemy mnóstwo zapisanych w ten sposób, załączników, regulaminów, raportów, czasopism, książek. Mało kto myśli jednak o tym, jak ten format może być kłopotliwy dla odbiorców, zwłaszcza z niepełnosprawnością. Dlaczego tak jest i jak przeciwdziałać wykluczeniu? Przeczytaj i dowiedz się, jak sprawić, żeby twój PDF był dostępny.**

## Błędne wyobrażenie obowiązku i bezpieczeństwa

Panuje dość powszechne przekonanie, że w niektórych sytuacjach trzeba opublikować skan będący obrazem wydrukowanego dokumentu. Dwie najczęstsze motywacje do tego to:

- zachowanie pieczętek i odręcznych podpisów na dokumencie,
- zabezpieczenie dokumentu przed zmianą poprzez użycie formatu PDF.

Tymczasem pieczętki i odręczne podpisy nie są wymagane prawnie w dokumentach publikowanych na stronach internetowych podmiotów publicznych. Zabezpieczenie pliku przez format PDF też jest złudne, bo istnieją dziesiątki bezpłatnych programów umożliwiających edycję takich plików. Na dodatek, tak przygotowane dokumenty są niedostępne cyfrowo. W efekcie tego, m.in. osoby z niepełnosprawnościami nie są w stanie z nich skorzystać bądź sprawia im to poważne problemy.

## Każdy dokument opublikowany w BIP jest dokumentem urzędowym!

Podmioty publiczne nie mają prawnego obowiązku publikowania skanów dokumentów z pieczętkami i podpisami. Dostępność cyfrowa takich dokumentów jest dużo ważniejsza i obowiązkowa. Dotyczy to wszelkich kanałów przekazywania informacji, w tym przede wszystkim stron Biuletynu Informacji Publicznej. Już sam fakt, że dokument (w dowolnym formacie) jest publikowany w Biuletynie Informacji Publicznej oznacza, że opublikował go podmiot publiczny. Jest to zatem automatycznie dokument urzędowy.

## Dostępność PDF-ów ma wiele wymiarów

Zdesperowany, widzący użytkownik bez dysfunkcji rozszyfruje zapisy nawet najpodlejszego skanu, jeśli bardzo się postara. Dokona tego jedynie na dużym ekranie komputera, ponieważ na ekranie smartfona będzie to raczej ponad jego możliwości. Z tego powodu będzie to dla niego frustrujące, stresujące

i znacznie wydłuży pracę. Duże problemy z odczytaniem takiego tekstu będą miały osoby słabowidzące, a także użytkownicy z dysleksją, ograniczeniami poznawczymi, niepełnosprawnością intelektualną. Treści takich skanów dokumentów nie rozpozna także czytnik ekranu używany przez osoby niewidome. Efekt? Skan dokumentu w postaci niedostępnego PDF-u nie posłuży nikomu. Wobec tego po co nam taki dokument?

## PDF jest dostępny dlatego, że:

- ktoś prawidłowo pod kątem dostępności przygotował plik źródłowy i przetworzył go na format PDF.
- **Zasady tworzenia tekstów dostępnych omawialiśmy w poprzednim numerze pisma, znajdują się one także w specjalnie stworzonej do tego zakładce: dostępność, w Strefie wiedzy w intranecie.**
- ktoś przetworzył plik w formacie PDF w dostępny, używając odpowiedniego oprogramowania.

Samo z siebie nic się nie dzieje, ktoś musiał świadomie wykonać odpowiednie czynności. Cała tajemnica polega na tym, by stosować zasady tworzenia tekstów dostępnych już na poziomie edycji tekstu. Dzięki temu powstały później PDF będzie dostępny i najprawdopodobniej nie będą potrzebne żadne dodatkowe działania lub będzie ich niewiele.

## Z PUNKTU WIDZENIA PRAWA...

- Z artykułu 3. ustęp 2. Ustawy o dostępności cyfrowej wynika jednoznacznie, że wszystkie dokumenty publikowane przez podmiot publiczny po 23 września 2018 r. muszą być dostępne cyfrowo. Dotyczy to także wszystkich wcześniej opublikowanych dokumentów, które służą lub odnoszą się do bieżącej działalności podmiotu w Biuletynie Informacji Publicznej.
- Zgodnie z Ustawą o dostępności cyfrowej stron internetowych i aplikacji mobilnych podmiotów publicznych, jeśli podmiot publiczny zamieszcza dokument (jakikolwiek, choć z niewielkimi wyjątkami, np. mapami) w serwisie internetowym, to ten dokument musi być dostępny cyfrowo, czyli zgodny z wytycznymi WCAG 2.1, wyszczególnionymi w załączniku do ustawy. Czyli jeśli ktoś podejmie decyzję o zamieszczeniu informacji w formacie PDF, to ten plik także musi być dostępny.

# Mały Słownik Konstrukcji Hydrotechnicznych c.d.

## G jak gabiony

**Gabion** (inaczej kosz szańcowy) to prostopadłościenny element budowlany wzmacniający skarpę, nasyp ziemny bądź brzeg rzeki. Używany jest też jako ozdobny element architektoniczny w budownictwie drogowym i wodnym. W ostatnich latach konstrukcje gabionowe stały się popularne, szczególnie przy ubezpieczaniu skarpi rzek oraz kanałów za sprawą materacy gabionowych wypełnionych materiałem kamiennym. Jest to rozwiązanie chętnie wykorzystywane ponad lustrem wody, jak również na styku z nią. Odpowiednia technologia pozwala również na stosowanie ich pod zwierciadłem wody, jednak wymaga to już szczególnych rozwiązań w kolejnych fazach inwestycji: projektowaniu, produkcji materacy oraz fazy wykonawczej. Na szczególną uwagę zasługuje również możliwość użycia gabionów w naprawach awaryjnych, gdzie świetnie sprawdzają się np. worki gabionowe, a także wspomniane już materace gabionowe.

## H jak hydrowęzeł

**Hydrowęzeł** to zespół budowli wodnych, które umożliwiają pełne wykorzystanie spiętrzenia wody do celów irygacyjnych, energetycznych i/lub transportowych, np. jaz, elektrownia wodna, śluza, ujęcie wody dla wodociągów. Elementem kompozycji hydrowęzła są także przepławki dla ryb.

## J jak jaz

**Jaz** jest budowlą hydrotechniczną, zbudowaną w poprzek kanału bądź rzeki. Jego zadaniem jest piętrowanie wody w celu utrzymania stałego poziomu wody w korycie. Służy to zabezpieczeniu przed powodzią, zaopatrywaniu w wodę do celów energetycznych oraz żeglugowych, a także ochronie środowiska i retencji. Jazy dzieli się na dwa typy: ruchome i stałe. Jaz składa się z filaru, przyczółka (skrzydło), zamknięcia, mechanizmu wyciągowego, kładki, umocnienia, wodowskazu, progę spiętrzającego nad wodą.

## K jak kanał

**Kanały** to sztuczne cieki, które wykonuje się w wykopie lub nasypie o określonej geometrii i konstrukcji (umocnienie i uszczelnienie brzegów i dna). W zależności od lokalizacji i kształtu, mogą pełnić różne, najczęściej użytkowe funkcje. Wyróżniamy np. kanały wodne – sztuczne cieki będące fragmentami dróg wodnych, których celem jest połączenie istniejących naturalnych dróg wodnych i/lub zbiorników wodnych i jezior. Tak powstałe drogi wodne znacznie ułatwiają żeglugę i wydłużają czas podróży jednostek pływających. Kanał morski to akwen morski o wydłużonym kształcie, łączący dwa większe akwenu. W porównaniu z cieśninami morskimi, kanały mają generalnie większą

szerokość, choć nie ma określonych wartości granicznych między cieśniną a kanałem. Z kanałem morskim wiąże się również kanał portowy, który jest wewnątrzportowym torem wodnym o odpowiedniej głębokości i oznakowaniu – aby pokierować statki do wyznaczonego miejsca przy nabrzeżu. Występują również kanały przeciwpowodziowe zwane kanałem ulgi. To kanał wodny wybudowane w celu bezpiecznego przeprowadzenia wód przez określony teren w czasie wezbrań.

## Ł jak łata wodowskazowa

**Łata** wodowskazowa to przyrząd w postaci dużej linijki, umożliwiający odczyt stanu wody, umieszczany przy mostach, śluzach czy przepustach. Wodowskazy łatowe wykorzystywane są w państwowej sieci hydrologiczno-meteorologicznej na posterunkach hydrologicznych, a także na budowach hydrotechnicznych. Wartość elementarna podziału ma długość 2 cm, a opis cyfrowy podany jest co 10 cm. Odczyt stanu wody dokonywany jest przez obserwatora z dokładnością do 1 cm, w określonych terminach obserwacji.

## M jak molo

**Molo** to nic innego, jak budowla hydrotechniczna będąca pomostem lub nasypem ziemnym, otoczonym nabrzeżami. Taka budowla jest wysunięta w morze lub inny zbiornik wodny (np. rzekę lub jezioro) prostopadłe lub pod pewnym kątem w stosunku do linii brzegowej. Funkcja molo może być różnorodna: od obsługi statków po czysto rekreacyjną – dla ruchu pojazdów lub pieszych. Sopotkie molo jest najdłuższym molo nad Morzem Bałtyckim oraz najdłuższym drewnianym molo w Europie. Najdłuższe betonowe molo na świecie znajduje się w Anglii, w Southend-on-Sea nad estuarium (z def. poszerzone, lejkowate ujęcie rzeki do morza) Tamizy, o długości 2158 metrów.

## O jak opaska brzegowa

**Opaska brzegowa** to rodzaj budowli regulacyjnej, stosowanej w hydrotechnice, której funkcją jest umocnienie i zabezpieczenie przed erozją istniejącego brzegu cieku lub zbiornika wodnego. Istnieją śródlądowe i morskie opaski brzegowe. Do ich konstrukcji wykorzystuje się różnorodny materiał, od betonu po kamienie i piasek wzmocniony faszyną (element budowlany składający się z pędów wikliny). Opaska brzegowa jest analogiczną konstrukcją do tamy podłużnej, ale stosowaną przy istniejącym brzegu (a nie, jak w przypadku tamy – do stworzenia nowej linii brzegowej). Stosuje się różnego typu konstrukcje opasek: od faszynowych i materacowo-faszynowych po materacowe i materacowo-kamienne.

## Autor

Agata Derylak  
KZGW



## Autor

Maciej Wojtoń  
KZGW



# INTRANET

## Wody Polskie

Tu znajdziesz wszystkie niezbędne dokumenty kadrowe, informacje o benefitach, ale również sekcję ze szkoleniami dla pracowników

Poszerzaj wiedzę w obszarach, którymi się zajmujesz

Aktualne i archiwalne zarządzenia prezesa

Znasz naszą misję?

Naszą misją jest ochrona mieszkańców Polski przed powodzią i suszą, zrównoważone gospodarowanie wodami dla ochrony naszych zasobów wodnych i zapewnienie dobrej jakości wody dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Masz coś do ogłoszenia? Chcesz o czymś poinformować pracowników? To jest przestrzeń dla Ciebie

Tu zamieszczamy wszystkie aktualne informacje ważne dla pracowników

Kompendium wiedzy dla nowego pracownika

Bądź na bieżąco z informacjami z regionów

Kogo aktualnie szukamy - rekrutacje wewnętrzne

Dodaj intranet do stron startowych:

Klik!